

# ŻYCIE

UNIWERSYTECKIE

[www.zycie.amu.edu.pl](http://www.zycie.amu.edu.pl)

nr 4 (271)  
kwiecień 2016



ISSN 1231- 8825

*138 razy tak*



**Ambasador Węgier z wizytą w rektoracie**



**Inauguracja Roku Klemensa Janickiego w Instytucie Filologii Klasycznej UAM**



**Uroczyste promocje doktorskie i habilitacyjne na Wydziale Anglistyki UAM**



**Umowę o współpracy między Instytutem Geologii WNGiG a Instytutem Techniki Budowlanej podpisuje prorektor UAM prof. Marek Nawrocki**



**XIX Poznański Festiwalu Nauki i Sztuki**



**Konferencja, Europejski program kosmiczny SSA w Polsce, zorganizowana przez Obserwatorium Astronomiczne UAM**

FOT. 6X MACIEJ WIĘCZYŃSKI



## PROREKTORZY WYBRANI

11 kwietnia w Auli Uniwersyteckiej UAM zgodnie z kalendarzem wyborczym, wybrano prorektorów na kadencję 2016-2020.

Zostali nimi:

- ▶ **Prof. dr hab. Bogumiła Kaniewska** – prorektor ds. studenckich,
- ▶ **Prof. UAM dr hab. Beata Mikołajczyk** – prorektor ds. kształcenia,
- ▶ **Prof. dr hab. Ryszard Naskręcki** – prorektor ds. nauki i współpracy międzynarodowej, a także, co stanowi novum, studiów doktoranckich,
- ▶ **Prof. UAM dr hab. Marek Nawrocki** – prorektor ds. organizacji i informatyzacji uczelni,
- ▶ **Prof. UAM dr hab. Tadeusz Wallas** – prorektor ds. kadry i finansów,
- ▶ **Prof. dr hab. Zbyszko Melosik** został przyłączony do zespołu, jako pełnomocnik rektora w zakresie rozwoju i zarządzania strategicznego uczelnią.

### W NUMERZE

#### WYDARZENIA

4 | Krótko

#### WYBORY

5 | Pytania na przyszłość

6 | 138 razy tak dla prof. Lesickiego

7 | Z ludźmi i dla ludzi

*W chwilę po ogłoszeniu wyników wyborów na rektora UAM, z rektorem-elektem prof. Andrzejem Lesickim rozmawia Jolanta Lenartowicz*

#### STYPENDYJCJI

8 | Rodzina Kulczyków – wspiera wybitnych

#### NASZ UNIWERSYTET

9 | Kultura przedsiębiorczości po wielkopolsku

#### 1050 ROCZNICA CHRZTU POLSKI

10 | Powroty do Millennium

#### ABSOLWENCI

12 | Kustosz pamięci

#### DUSZPASTERSTWO AKADEMICKIE

13 | U Pana Boga na Morasku

#### MINERAŁY NIE Z TEJ ZIEMI

14 | Zaczyna się od gwiazd

#### ZŁAMALI ENIGMĘ

16 | O trzech takich co skrócili wojnę

#### HISTORIA PO... HISTORII

18 | Muzeum Enigmy coraz bliżej

#### WYDARZENIA

19 | Owoce antycznych fascynacji

Nagrody dla „Modlitewnika Olbrachta Gasztołda. Facsimile”

#### NIE TYLKO KSIĄŻKI

20 | Sto wydarzeń z życia Biblioteki Uniwersyteckiej

#### POLEMIKI

22 | Narodowe Centrum Nauki – naprawdę tak świetnie?

#### NASZ UNIWERSYTET

22 | Certyfikat „Lidera jakości kształcenia” dla Wydziału Prawa i Administracji

#### WĘDRÓWKI

24 | Doświadczając peruwiańskiej dżungli

#### KULTURA

25 | Aula koncertowa

#### UJĘLI SPRAWCĘ

26 | Atak na profesora chemii

#### DZIKIE WYSYPISKA

27 | Robią poznańską mapę wstydu

#### ZRÓDŁA

28 | „Donosiciel” sprzed 200 lat

#### NASZ UNIWERSYTET

29 | „Orły Rektora” nie składają skrzydeł

#### NA SPORTOWO

30 | Futsalistki dumą uniwersytetu  
*Z prezesem Klubu AZS UAM Łukaszem Stypą rozmawia Joanna Muszyńska*

Siatkówka znowu nas połączyła

**Okładka: Rektor-elekt prof. UAM Andrzej Lesicki odbiera teczkę z wynikiem wyborów**

Numer oddano do druku 18 kwietnia 2016 roku



**ŻYCIE**  
UNIWERSYTECKIE

UAM POZNAŃ  
nr 4(271) | kwiecień 2016

**Lubisz ŻYCIE? Polub nas na Facebooku!**

[www.facebook.com/ZycieUniwersyteckieMiesiecznik](http://www.facebook.com/ZycieUniwersyteckieMiesiecznik)

#### Wydawca:

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu  
Rektorat, 60-712 Poznań,  
ul. Wieniawskiego 1

e-mail: [redakcja@amu.edu.pl](mailto:redakcja@amu.edu.pl)

[www.zycie.amu.edu.pl](http://www.zycie.amu.edu.pl)

Redaktor naczelna: Jolanta Lenartowicz, [jolenmedia@gmail.com](mailto:jolenmedia@gmail.com)

Redakcja: Magda Ziółek, [magdazio@amu.edu.pl](mailto:magdazio@amu.edu.pl),  
Maria Rybicka, [maria.nowak88@gmail.com](mailto:maria.nowak88@gmail.com)

Foto: Maciej Męczyński, [fotouam@amu.edu.pl](mailto:fotouam@amu.edu.pl)

Stali współpracownicy:

Adam Barabas, Danuta Chodera-Lewandowicz, Filip Czekala,  
Aleksandra Polewska, Romuald Polczyński

Korekta: Maria Nowak

Adres redakcji:

61-701 Poznań, ul. Fredry 10

Biuro redakcji: Joanna Muszyńska

Zdjęcia na okładkach: Maciej Męczyński

Opracowanie graficzne: Agata Rząsa

Druk: MULTIGRAF R. Ellert, J. Tomczuk  
Przedsiębiorstwo Poligraficzno-Usługowe Multigraf s.c.  
85-135 Bydgoszcz, ul. Bielecka 76C

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, zmiany tytułów.

Za treść zamieszczanych ogłoszeń, reklam i komunikatów redakcja nie odpowiada. Zapraszamy do wszechstronnej współpracy.

# K r ó t k o



FOT. MACIEJ MIECZYŃSKI

► **Otwarcie wystawy pt. „Tajemnice początków chrześcijaństwa i państwowości w pracach uczonych UAM. 1050 rocznica Chrztu Polski”** odbyło się 13 kwietnia w Bibliotece Uniwersyteckiej. Wystawa poświęcona jest rocznicy chrztu Polski, widzianej przez pryzmat dorobku badawczo-naukowego wybitnych profesorów z UAM i stanowi próbę przedstawienia ciągłości badań nad początkami chrześcijaństwa w Polsce. Wśród przedstawianych uczonych znaleźli się: Jan Czekanowski, Józef Kostrzewski, Kazimierz Tymieniecki, Henryk Łowmiański, Brygida Kürbis, Witold Hensel, Gerard Labuda, Zofia Kurnatowska, Jerzy Strzelczyk i Hanna Kóčka-Krenz. Wystawa potrwa do 23 czerwca.

► **Wykład pt.: „Cognatus ergo sum – paradygmat pokrewieństwa jako sposób wyjaśniania świata”** wygłosił prof. Ryszard Vorbrich z Instytutu Etnologii i Antropologii Kulturowej UAM. Prezentacja odbyła się w ramach „Uniwersyteckich Wykładów na Zamku”. Wykład dotyczył trudności w mechanicznym przeniesieniu klasycznego konceptu absolutu (jako doskonałej, niepoznawalnej substancji, z której wszystko pochodzi) w realia wielu społeczności pozaeuropejskich. W warstwie empirycznej wywód odwoływał się głównie do kontekstu afrykańskiego i doświadczeń terenowych prof. Vorbricha.

► **O sposobach podtrzymywania więzi na odległość** mówiła dr Helena Patzer z Uniwersytetu Warszawskiego, stypendystka Fundacji Kościuszkowskiej na Uniwersytecie Harvarda. Wykład pt. „Wspólny posiłek na Skypie. Wpływ nowych technologii na życie codzienne w rodzinach migranckich” odbył się w 20 kwietnia w CK Zamek. Dr Patzer bada migrację filipińską w USA. Na spotkaniu pokazała swój film pt. *Money Tree*, mówiący o tym, jak w rodzinie rozdzielonej przez migrację rozumiane są miłość, troska i obowiązek. Wykład jest częścią cyklu spotkań organizowanych przez Centrum Badań Migracyjnych.

► **Wykład pt. „1050 rocznica chrztu Polski – historia, która nas łączy”** wygłosił ks. prof. Józef Swastek. Prezentacja odbyła się 11 kwietnia w Katolickim Centrum Studenckim w Słubicach.

► **Ks. prof. Piotr Nawrot z Wydziału Teologicznego UAM został laureatem Nagrody Benedykta Polaka w edycji 2016.** W ten sposób nagrodzono jego wybitne osiągnięcia w badaniu i upowszechnianiu kultury muzycznej misji jezuickich z terenu dzisiejszej Boliwii. Ceremonia wręczenia nagrody odbędzie się w kolegiacie w Tumie pod Łęczycą 3 czerwca 2016 roku.

► **Dominika Tylcz z II LO w Katowicach została zwyciężczynią VI Ogólnopolskiej Olimpiady Języka Hiszpańskiego.** Finał dobytek się 8 kwietnia w Instytucie Filologii Romańskiej UAM. Do udziału w konkursie dopuszczonych zostało 36 uczestników z całej Polski. W finale olimpiady uczniowie rozwiązują test językowy, a potem przystępują do części ustnej, gdy sprawdza się poza znajomością języka również wiedzę o kulturze i literaturze hiszpańskojęzycznej. W tegorocznej uroczystości nagradzania laureatów udział wzięli m.in. ambasador Hiszpanii, Urugwaju i Wenezueli. W programie olimpiady znalazły się też: wycieczka (w języku hiszpańskim) po Poznaniu, warsztat dla nauczycieli języka hiszpańskiego.

opr. mz

## FLESZ



FOT. KAZIMIERZ PRYS

Stoisko UAM podczas Targów Edukacyjnych na MTP



# PYTANIA NA PRZYSZŁOŚĆ

Nazwisko rektora-elekta i jego plany dotyczące uniwersytetu są już znane, może jednak warto wrócić do marcowego spotkania ze społecznością uniwersytecką z obydwoma kandydatami i do pytań, które wówczas zadawano, gdyż pokazują one problemy, jakie ta społeczność uważa za ważne.



FOT. 2X MACIEJ MĘCZYŃSKI

Zarówno na spotkaniach wydziałowych, jak i na tym ogólnym pojawiało się pytanie, czy i jak władze uczelni powinny reagować na obecną sytuację polityczną i niektóre kontrowersyjne wypowiedzi ministra nauki i szkolnictwa wyższego. Obaj kandydaci byli zgodni, że uniwersytet jako instytucja musi dbać o swoją apolityczność i bezstronność, choć z drugiej strony np. w przypadku zamachu na autonomię uczelni czy inne ważne, ale tylko dotyczące uczelni sprawy, powinien stanowczo reagować.

Wiele pytań dotyczyło ośrodków zamiejscowych: niektórzy uważali, że ich czas się skończył i należy się ich po prostu pozbyć, inni pytali o możliwości zrestrukturyzowania tych ośrodków, a szczególnie żywy okazał się temat Collegium Polonicum, tak ważnej wizerunkowo „odnogi” UAM. I tu odpowiedzi kandydatów były ostrożne – w każdym razie o likwidacji nie było mowy.

Niepokoił problem nauki języków obcych, bo wielu studentów nie daje sobie rady z egzaminami językowymi. Zarówno jakość nauczania, jak i przygotowanie z języka specjalistycznego były na uwadze obu kandydatów, a jeden z nich na pocieszenie zauważył, że jednak wyniki ostatniej ankiety, dotyczącej jakości nauczania języków obcych są lepsze niż poprzedniej.

Była i kwestia oceny pracowników m.in. tzw. uspionych naukowców, tych, którzy od lat nic nie publikują. Każdy z kandydatów zapowiadał jakąś reformę systemu oceniania: już to przez bardziej zdecydowane dowartościowanie najlepszych, już to przez wzbogacenie kryteriów oceny przez np. docenianie działalności dydaktycznej czy organizacyjnej.

Akademicy zaczynają zauważać pewne izolowanie się wydziałów: jeden z interlokutorów przypomniał, że kiedyś uniwersytet miał mało dużych wydziałów, w ramach których można było bez trudu prowadzić interdyscyplinarne badania i studia, a teraz ma dużo małych czy raczej wąkospecjalistycznych wydziałów, które się izolują. Każdy z kandydatów zapowiadał skuteczną walkę z tymi izolacjonistycznymi tendencjami.

Przedstawiciele studentów pytali o warunki studiowania niepełnosprawnych (tu akurat UAM ma się czym chwalić i wyróżnia się na tle kraju) i o współpracę z samorządem studenckim. Doktoranci domagali się mniejszych obciążeń dydaktycznych, by więcej czasu mogli poświęcić na naukę i badania. To problem, który się pojawia w dyskusjach ogólnopolskich, a doktoranci jeżdżąc za granicę, porównują swoje obciążenie dydaktyczne z tymi, jakie (o wiele, wiele mniejsze) mają

ich koledzy na zagranicznych uczelniach. Tego problemu nie da się więc dłużej „zamieść pod dywan”.

Przewijało się też zagadnienie rankingów, w których – formalnie rzecz biorąc, nie jesteśmy najlepsi. Nie mówiąc już o liście szanghajskiej, to np. w ocenie polskich pracodawców jesteśmy na miejscach od 12 do 15, zaś i w trójcy najlepszych polskich uniwersytetów dość daleko nam do pierwszej dwójki. Kandydaci, zapowiadając, że będą dbali o lepsze miejsca, studzili emocje: są wskaźniki, w których jesteśmy zdecydowanie lepsi niż np. UJ; na miejsce w rankingu pracodawców ogromny wpływ ma wielkość uczelni, a nie tylko przygotowanie studentów, a więc nie jest to ranking w pełni wiarygodny.

Były też, zarówno na spotkaniach wydziałowych, jak i ogólnym, pytania o przygotowanie absolwentów do pracy zawodowej, o praktyki i staże, o kontakty z otoczeniem gospodarczym i społecznym, o reakcje na niż demograficzny. Na spotkaniu ogólnym – w odróżnieniu od wydziałowych – nie pojawiły się pytania czy wręcz ostre żądania poprawy administracji centralnej, być może z powodu tego, że tym razem na sali przedstawiciele tej administracji byli.

**Maria Rybicka**



FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI



## 138 RAZY TAK DLA PROF. LESICKIEGO

W opinii wielu pracowników uniwersytetu, już dawno nie było tak wyrównanej rywalizacji w drodze o urząd rektora. W każdym razie nikt z tych, którzy w poniedziałkowe przedpołudnie, 4 kwietnia, oczekiwali pod drzwiami Auli Uniwersyteckiej na decyzję elektorów, nie odważył się typować zwycięzcy. Emocje z wolna udzielały się wszystkim. Kiedy zatem przewodniczący Komisji Wyborczej prof. Grzegorz Schroeder ogłosił wyniki, zaskoczenie było ogromne. Nikt nie przypuszczał, że przewaga jednego z kandydatów będzie aż tak duża.

**D**okładnie o godz. 10.00 zamknięte zostały drzwi do Auli i, zgodnie ze statutem uczelni, rozpoczęło się przedostanie, zamknięte dla osób postronnych zebranie Kolegium Elektorów Uniwersytetu. Trochę wcześniej, w westybulu Auli 180 elektorów odebrało karty do głosowania; w ten sposób swoją obecność potwierdzili wszyscy uprawnieni. Kolegium Elektorów Uniwersytetu swoim składem odzwierciedla strukturę uczelni. Głosy wyborcze udzielone są proporcjonalnie wszystkim grupom pracowniczym, tak aby wynik wyborów był mandatem poparcia od całej społeczności akademickiej. Pierwszą część spotkania wypełniły 15 minutowe wystąpienia obu kandydatów. Jako pierwszy zaprezentował się prof. Jacek Witkoś, drugi głos zabrał prof. Andrzej Lesicki. Kandydaci przekonywali do swoich kandydatur, przypominali najważniejsze tezy swoich kampanii, w końcu mieli też szansę pokazać się prywatnie, od tej mniej znanej strony. Była to też ostatnia szansa, aby zaprezentować swoje umiejętności oratorskie i może przekonać tych, którzy jeszcze wahają się przed wyborem. Każdy z kandydatów troszkę inaczej budował dramaturgię swojej wypowiedzi. Prof. Witkoś, który całą swoją

kampanię oparł na dynamice zmian, odwoływał się do działań, jakie niezbędne będą dla wzmocnienia prestiżu uczelni. Swoje wystąpienie zakończył stwierdzeniem: *Poprowadzę nas zgodnie i śmiało w drugie stulecie naszej wielkiej, wspólnej historii.* Prof. Lesicki przez wielu zostanie zapamiętany jako rodowity poznaniak, wnuk piekarza z Rynku Jeżyckiego i chórzysta od Kurczewskiego. Swoją wypowiedź konstruował na bazie zaufania i doświadczenia, jakie zyskał w trakcie swojej ośmioletniej kadencji prorektora ds. kadry i rozwoju uczelni.

Po skończonych przemowach obaj kandydaci, w towarzystwie prof. Bronisława Marciniaka, opuścili salę i udali się... na kawę dla – jak skomentował to przewodniczący prof. Schroeder – wyciszenia emocji. Tymczasem elektorzy przystąpili do głosowania a następnie komisja rozpoczęła liczenie głosów. W tym czasie na Auli dosłownie wrzało od głosów. Nieliczni dziennikarze odtwarzali w pamięci wiadomości na temat kandydatów, budując ewentualny plan relacji. Tu najbarwniej przedstawiał się prof. Lesicki: zoolog, badacz mięczaków (sam zaobserwował nowy gatunek ślimaków na kampusie Morasko), beatlemaniak i kolekcjoner płyt winylowych.

Wyniki były zaskoczeniem. Bo choć niektórzy wróżyli zwycięstwo prof. Lesickiemu, nikt nie przypuszczał, że z tak dużą przewagą. Za jego kandydaturą i programem „UAM 2020. Dotrzymuję obietnic” opowiedziało się aż 138 elektorów.

Wróćmy jeszcze na chwilę do wystąpienia, które nowy rektor-elekt wygłosił na krótko przed swoim zwycięstwem. Podkreślał on, że ma siłę, motywację i energię, aby zrealizować swój program wyborczy. Na potwierdzenie swoich słów podał przykład Paula Cézanne i Franka McCourt, którzy dzięki swojej pracowitości, doświadczeniu w dojrzałym wieku odnieśli największe sukcesy. I takim właśnie rektorem chce być prof. Andrzej Lesicki: pracowitym, inspirującym, stwarzającym warunki dla pomysłowości pracowników uczelni. Już zapowiada, że pierwszą decyzją, jaką podejmie, będzie otwarcie drzwi do rektoratu, ponieważ chce być blisko pracowników (tu wybrzmiały na sali nieśmiałe oklaski).

*Dzisiaj proszę państwa o głos – mówił, jeżeli ów głos uzyskam, to wiem, że za 4 lata będę mógł stanąć przed Państwem i z dumą powiedzieć: udało się dotrzymać słowa.* Trzymamy Pana za słowo Panie Rektorze.

**Magda Ziólek**



# Z LUDŹMI I DLA LUDZI

W chwilę po ogłoszeniu wyników wyborów na rektora UAM, z rektorem-elektem prof. Andrzejem Lesickim rozmawia Jolanta Lenartowicz



FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI

**Na realizację bogatego programu wyborczego ma pan całą kadencję. Ze szczególną jednak uwagą społeczność akademicka czeka na pierwszy krok na nowym stanowisku. Jaki zatem będzie pierwszy krok JM Rektora Andrzeja Lesickiego?**

W dzień wyborów mówiłem o symbolicznej pierwszej decyzji, którą podejmę – o otwarciu drzwi rektoratu. Tak naprawdę urzędowanie nowego rektora zaczyna się od prozaicznych decyzji, takich jak pierwsze zarządzenia o zakresie kompetencji prorektorów i w sprawie pensum osób na stanowiskach kierowniczych, a także dotyczących spraw porządkowych, wręczenia nominacji, powołania zespołów i komisji. Ważne decyzje będą dotyczyły ustanowienia pełnomocników, którzy wspomagać będą proces zarządzania. Będę bardzo dbał o odpowiedni dobór tych osób, by nie były to tylko „papierowe” nominacje.

W następnych krokach zamierzam zaktualizować Strategię Rozwoju na kolejne 4 lata i zaktywizować działania wokół reformy struktury organizacyjnej administracji. I z całą pewnością energicznie trzeba będzie podjąć przygotowania do obchodów stulecia naszego uniwersytetu.

**Nie podejmuje się pan tych zadań bez stosownej edukacji. Zdobywał ją pan, pełniąc rozliczne funkcje na wydziale, będąc przez dwie kadencje prorektorem odpowiedzialnym za kadry i rozwój uniwersytetu. Odbył pan 6 tysięcy spotkań... Rozwiązywał setki problemów ludzkich. Które z tych**

**zgrupowanych doświadczeń z pewnością staną się pan wsparciem w dalszym działaniu?**

Myślę, że wszystkie po trochu. Spektrum problemów, z którymi styka się rektor tak dużej uczelni stawia przed nim konieczność wszechstronnego przygotowania. Prócz mojego 20-letniego doświadczenia organizacyjnego na UAM, z pewnością pomoże moja wieloletnia praca w Uniwersyteckiej Komisji Finansowej (organ KRUP-u) oraz ukończone 2-letnie studia MBA Zarządzanie Szkołą Wyższą.

**Czego jeszcze będzie się trzeba uczyć, pełniąc tak wysoką uniwersytecką funkcję?**

Współdziałania na wyższym szczeblu, zatem w obrębie Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich i Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich.

**Gdzie pan będzie szukał i znajdował współpracowników i sprzymierzeńców?**

W każdej uniwersyteckiej jednostce i w każdym z akademickich „stanów”. Jak pisałem w swoim programie – tkwiący w naszych pracownikach potencjał jest największym źródłem sukcesu uniwersytetu. W nich zatem szukajmy rozwiązania zadań, które przed nami stoją. Ogromna różnorodność tworzącej UAM wspólnoty gwarantuje wiele dróg rozwiązywania problemów. Wiem, że studenci mogą mieć świetne pomysły na promocję uniwersytetu, a z adiunktami będę konsultować sprawy młodych pracowników nauki. Z ludźmi i dla ludzi podjąłem się tej służby.

# Rodzina Kulczyków – wspiera wybitnych



FOT. MACIEJ IMCZYŃSKI

**W poniedziałek 21 marca, po raz 17. wręczone zostały stypendia fundacji rodziny Kulczyków. Od tego roku będą one nosić imię zmarłego w 2015 roku dr. Jana Kulczyka. Jest to decyzja Dominiki i Sebastiana Kulczyków, którzy w ten sposób chcą uczcić pamięć ojca.**

Uroczystość odbyła się w Auli Lubrańskiego Collegium Minus. Wśród zaproszonych gości znaleźli się m. in.: Dominika Kulczyk, prof. Jacek Guliński, prezes Zarządu Fundacji UAM, a także Andrzej Wituski – dyrektor Międzynarodowych Konkursów im. H. Wieniawskiego w Poznaniu. Ten ostatni zapewnił uroczystości nietypową oprawę muzyczną. Wariacje na temat Carmen na skrzypce i fortepian był hołdem złożonym pomieści Jana Kulczyka.

*Mój Tato mówił: świat należy do niepokornych, którzy najpierw skaczą w otchłań, a potem budują skrzydła. I mówił też, że geniusz nie polega na tym, żeby wiedzieć więcej, ale żeby wiedzieć wcześniej. Nauka to klucz do tego, by wcześniej zbudować swoje skrzydła. Tato wierzył w człowieka. Wierzył w mądrego, wykształconego człowieka – mówiła w trakcie uroczystości Dominika Kulczyk, prezes Kulczyk Foundation oraz członek Rady Nadzorczej Kulczyk Investments.*

Fundusz stypendialny powstał dzięki darowiźnie Grażyny i Jana Kulczyków. Od początku, a więc od 1999 roku, zarządza nim Fundacja UAM. Dotychczas wypłacono łącznie blisko 1,6 miliona złotych, a stypendia uzyskało w sumie 80 studentów oraz 68 doktorantów. *Cechą charakterystyczną tego programu jest ogromna dbałość o dobór kandydatów – mówił prowadzący uroczystość prorektor UAM prof. Zbigniew Pilarczyk – Są to osoby, które nie tylko wyróżniają się postęпами w nauce, ale również odnoszą sukcesy na polu naukowym i społecznym.*

**W tym roku stypendia otrzymało 8 osób. Oto oni:**

## DOKTORANCI

**Michał Antoszczak, doktorant IV roku na Wydziale Chemii, opiekun naukowy dr hab. Adam Huczyński.** Wziął udział w 3 konferencjach naukowych, na swoim koncie ma 15 publikacji naukowych, jest też współautorem dwóch rozdziałów w dwóch książkach. Był wykonawcą trzech grantów badawczych finansowanych przez MNiSW oraz NCN (w tym w 2 grantach był głównym wykonawcą), a także laureatem kilku renomowanych krajowych stypendiów naukowych, w ramach jednego z nich odbył 6-miesięczny staż naukowy aplikanta w Centre for Analysis and Synthesis w Lund University.

**Witold Gospodarczyk, doktorant IV roku na Wydziale Fizyki, opiekun naukowy prof. Maciej Kozak.** W minionym roku akademickim realizował zadania z grantu NCN PRELUDIUM 5. Wyróżnia się bardzo imponującym dorobkiem badawczym (odbył 5 podróży pomiarowych) i udziałem w bardzo wielu konferencjach naukowych krajowych i międzynarodowych. Opublikował 2 artykuły w czasopiśmie Astr. Net. Ponadto udziela się w organizacji imprez popularyzujących nauki ścisłe. Wziął udział w 3 obozach naukowych i 4 festiwalach. Podczas wydziałowych prezentacji doktorskich przedstawił seminarium obejmujące jego dotychczasowe wyniki badań, doskonale wywiązywał się z powierzonych mu zajęć dydaktycznych, wziął udział w opracowaniu programu dydaktycznego, za co został uhonorowany zespołową nagrodą rektora III stopnia.

**Paweł Korpala, doktorant IV roku na Wydziale Anglistyki, opiekun naukowy prof. Bogusława Whyatt, promotor pomocniczy dr Agnieszka Chmiel.** Za swoją aktywność na konferencjach i opublikowane prace otrzymał stypendium projakościowe i stypendium Fundacji UAM. Jego projekt doktorski został nagrodzony przez European Society for Translation Studies. Wziął udział w 26 konferencjach, na których wygłosił referaty i prezentował postery. Doświadczenie badawcze zdobył również w projektach grantowych m.in. w pro-



jękcie NCN. Działa w strukturach Samorządu Doktorantów jako członek Rady i jej wiceprzewodniczący, regularnie bierze udział w wydarzeniach promujących naukę m.in. w Nocy Naukowców.

**Mateusz Taszarek, doktorant IV roku na Wydziale Nauk Geograficznych i Geologicznych, opiekun naukowy prof. Leszek Kolendowicz.** W swoim dorobku ma 15 publikacji oraz udział w bardzo wielu konferencjach naukowych. Odbył staże naukowe w Norweskim Instytucie Meteorologicznym w Oslo, w Poznaniu i Warszawie; nawiązał współpracę międzynarodową z naukowcami z USA, Austrii i Niemiec, czego efektem było odbycie prestiżowego stażu w ramach projektu ESSL w Austrii, a na 2016 r. zaplanował odbycie 6-miesięcznego stażu w USA, w ośrodku badania ekstremalnych burz. Należy do prestiżowego stowarzyszenia naukowego Estofex oraz Skywarn Poland gdzie wykonuje prognozy dotyczące zjawisk burzowych dla obszaru Europy. Obecnie jest zaangażowany w realizację 4 grantów naukowych oraz w prace Studenckiego Koła Naukowego w sekcji Metodologicznej.

## STUDENCI

**Michał Brzozowski student I roku SUM na kierunku ochrona środowiska na Wydziale Biologii.** Uczestniczył w około 20 konferencjach naukowych, współtworzył publikacje; uczestniczył w licznych projektach edukacyjnych i promocyjnych oraz badaniach naukowych. Był bardzo zaangażowany w prace sekcji naukowej studentów Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, uczestniczył w promocji zamiejscowego ośrodka dydaktycznego w Pile. Jego zaangażowanie w prace naukowe zaowocowało dwoma specjalnymi wyróżnieniami: Nagrodą specjalną za najlepszy poster w czasie 9 międzynarodowej konferencji młodych przyrodników zorganizowanej przez Uniwersytet w Zielonej Górze. Drugie wyróżnienie to nagroda za najlepszy poster na konferencji młodych naukowców zorganizowanej przez Koło Naukowe Studentów Międzywydziałowych Studiów Ochrony Środowiska Uniwersytetu Warszawskiego.

**Maja Maćkowiak, studentka II roku SUM na kierunku filologia specj. filologia serbska na Wydziale Filologii Polskiej i Klasycznej.** Prezentowała wyniki swojej pracy na konferencjach, w swoim dorobku naukowym ma 5 publikacji. Uczestniczyła w organizacji wielu wydarzeń naukowych, kulturalnych, promocyjnych, takich jak plebiscyt „Złoty Maius”, „Wielkie Scrable na Dziedzińcu Norwida”, Dzień Języka Ojczystego, Targi Edukacyjne. Aktywnie uczestniczy w pracach Koła Naukowego Slawistów, jest redaktorem naczelnym czasopisma studencko-doktoranckiego „Balkan United”, aktywnie działa w strukturach Rady Samorządu Studentów.

**Kamil Przybyszewski, student II roku SUM na kierunku chemia specj. chemia środowiska.** Pracował nad realizacją grantu naukowego OPUS w Zakładzie Chemii Metaloorganicznej, odbył też staż w Fundacji Innowacyjnej Przedsiębiorczości i staż w dziale kontroli jakości przedsiębiorstwa „Bros”. Jest współautorem publikacji naukowej w czasopiśmie „Przegląd Komunalny”. Angażuje się w życie uczelni poprzez udział w grupach naukowo-badawczych, organizację Festiwalu Nauki i Sztuki, reprezentuje UAM w zawodach sportowych.

**Hanna Wiczawska, studentka V roku studiów na kierunku prawo na Wydziale Prawa i Administracji.** Aktywnie uczestniczy w studenckim ruchu naukowym. Działa w Kole Naukowym Prawa Międzynarodowego i Dyplomacji „Inter Gentes”, jest również członkiem Europejskiego Stowarzyszenia Studentów Prawa „ELSA”, w ramach którego angażuje się w szereg projektów: m.in. Dni Prawnika, Konkurs Krasomówczy, Dni Edukacji Prawniczej. Uczestniczyła aktywnie w konferencjach naukowych. Jej zainteresowania koncentrują się wokół zagadnień związanych z prawem międzynarodowym publicznym, międzynarodową ochroną praw człowieka, prawem UE i prawem konstytucyjnym.

Magda Ziółek



# Kultura przedsiębiorczości po wielkopolsku

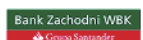
**Projekt „Kultura przedsiębiorczości dla mieszkańców Wielkopolski” jest realizowany przez Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu oraz Politechnikę Poznańską, przy wsparciu Santander Universidades w ramach Banku Zachodniego WBK S.A. Projekt jest współfinansowany przez Unię Europejską z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Osi Priorytetowej 4 Środowisko Wielkopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2014-2020. Wartość projektu: 500 000,00 PLN. Kwota dofinansowania z UE: 250 000,00 PLN.**

Biuro Prasowe UAM rozpoczyna nabór prac konkursowych przygotowywanych w ramach pierwszego z zadań, jakim jest konkurs skierowany do wszystkich studentów uczelni publicznych Poznania. Ideą „Kultury przedsiębiorczości dla mieszkańców Wielkopolski” jest zachowanie, ochrona, promowanie i rozwój dziedzictwa kulturowego poprzez szerzenie wśród mieszkańców Wielkopolski, zwłaszcza wśród młodzieży, wiedzy o postawach organiczników: Karola Marcinkowskiego, Dezyderygo Chłapowskiego, Emilii Szanińskiej oraz upowszechnianie podobnych postaw wśród młodych ludzi z Wielkopolski. Tego właśnie dotyczyć mają zdjęcia. Zachęcamy więc studentów do zrobienia fotografii, obrazujących współczesne oblicze rozwoju gospodarczego naszego województwa, a równocześnie nawiązywanie do dziedzictwa historycznego pracy organicznej.

Przed nami także gala „Młodzi organicznicy XXI wieku”, która będzie zwieńczeniem kolejnego z konkursów, kierowanych do młodych ludzi. Spośród zgłoszonych kandydatów zostaną wyłonieni następcy liderów pracy organicznej. Wreszcie, studenci Koła Zawodów Telewizyjnych i Filmowych planują przygotowanie cyklicznych produkcji audiowizualnych „Motywator przedsiębiorczości”, które swą tematyką również będą nawiązywać do dziedzictwa pracy organicznej w naszym regionie.

Efektem wszystkich podjętych przez UAM działań w ramach grantu „Kultura przedsiębiorczości dla mieszkańców Wielkopolski” ma być zwiększenie zainteresowania mieszkańców regionu zagadnieniami związanymi z biznesem oraz etycznym zachowaniem w tej dziedzinie.. Szczegółowe informacje już niebawem pojawią się na stronie internetowej uniwersytetu, a także na stronie projektu oraz portalach społecznościowych.

Przemysław Stanuła



# Powroty do Millennium

Z okazji 1050. rocznicy Chrztu Polski 7 kwietnia w Auli Lubrańskiego odbyła się, zainicjowana przez dr hab. Konrada Białeckiego (IH UAM), konferencja naukowa: „Wielka Nowenna i obchody Millennium Chrztu Polski w archidiecezjach gnieźnieńskiej i poznańskiej”.

**W**cześniej na Placu Mickiewicza nastąpiło otwarcie wystawy „Sacrum Poloniae Millennium w archidiecezji poznańskiej”, której pomysłodawcą była Archidiecezja Poznańska i poznański oddział IPN. Oba wydarzenia były zrealizowane pod patronatem prymasa Polski abpa Wojciecha Polaka, metropolity poznańskiego abpa Stanisława Gądeckiego, prezesa IPN dr. Łukasza Kamińskiego oraz rektora UAM prof. Bronisława Marciniaka. *Znajdujemy się w sercu Poznania, w roku 2016, w 1050. rocznicę Chrztu Polski – mówił otwierający wystawę dyr. IPN w Poznaniu dr Rafał Reczek – plansze, które Państwo zobaczycie, i wystąpienia, których wysłuchacie podczas konferencji, pokażą, jak ważne to jest miejsce i gdyby nie rok 966 i nie rok 1966, obchody Tysiąclecia Chrztu Polski i poprzedzająca je Wielka Nowenna, Śluby Jasnogórskie Prymasa Tysiąclecia, miejsce Polski na mapie geopolitycznej i na mapie kulturowej byłoby zupełnie inne.*

czych, dotyczących tytułowego zagadnienia oraz przybliżenie wydarzeń sprzed 50 lat przedstawicielom pokoleń, które nie miały okazji brania udziału w milenijnych obchodach. Radość ze wspólnego upamiętnienia dni, w których Polacy zdawali wielki egzamin z patriotyzmu i wiary, a przede wszystkim z przywiązania do prawdy historycznej, wyraziła wicewojewoda wielkopolska Marlena Małag.

Urodzony w 1966 r. dyr. Wielkopolskiego Muzeum Niepodległości dr Tomasz Łęcki nie ukrywał, że miał osobistą motywację, by wraz z kierowaną przez siebie placówką włączyć się w przygotowanie jubileuszowej wystawy i konferencji. Przestrzegając jednak zarazem, by tej wielkiej okazji, jaką jest 1050. rocznica Chrztu Polski, nie przespać i zachęcał, by organizatorzy i uczestnicy konferencji poświęconej Millennium przekazali swoją wiedzę i refleksje jak najszerzszemu gronu.

W wystąpieniu na temat „Wielkiej Nowenny i obchodów milenijnych w Wiecznym Mie-

religijna i moralna narodu polskiego. Z tego względu w każdym roku Nowenny we wszystkich parafiach podejmowano konkretne inicjatywy duszpasterskie. Zdaniem prelegenta, hasła wybrane na kolejne lata (np. „Rok miłości i sprawiedliwości”, „Rok odnowy człowieka”) są nadal aktualne i warto do nich wracać.

W zastępstwie chorej dr hab. Elżbiety Wojcieszek najważniejsze informacje dotyczące realizowanej pod przewodnictwem abpa Antoniego Baraniaka Wielkiej Nowenny w archidiecezji poznańskiej zawarte w jej referacie przedstawił dr hab. K. Białeckie. Ponieważ na konferencję nie zdołał dotrzeć też prof. Jan Żaryn (UKSW), czas zarezerwowany na jego wystąpienie wypełniły 2 filmy dokumentalne, ukazujące najważniejsze wydarzenia z kościelnych obchodów Millennium oraz z państwowych uroczystości. Obchody Millennium w archidiecezji gnieźnieńskiej przybliżył ks. dr Łukasz Krucki (AAG), natomiast dr hab. Konrad Białeckie wygłosił referat pt. „Obchody Millennium Chrztu Polski w archidiecezji poznańskiej”. Znaczący historyk najnowszej pokazał jak ogromne i wielowymiarowe było to przedsięwzięcie. W odpowiedzi na otwierający symbolicznie milenijne świętowanie List Pasterski Episkopatu Polski, odczytany we wszystkich kościołach 30 stycznia 1966 r., w którym przywołano Poznań, jako siedzibę pierwszego biskupa na ziemiach polskich, 14 lutego abp Antoni Baraniak wprowadził na terenie całej archidiecezji, zatwierdzony przez Episkopat Polski, szczegółowy *Plan kazań na Rok Jubileuszowy* dla różnych grup wiekowych i duszpasterskich, zaś 1 marca ogłosił „Program Jubileuszu Tysiąclecia Chrztu Polski w Archidiecezji Poznańskiej” (9–22 IV). Na czele powołanego przez prymasa Ogólnopolskiego Komitetu Tysiąclecia stanął wtedy prof. Józef Kostrzewski.

W Wielką Sobotę 9 kwietnia 1966 r., w dniu oficjalnego otwarcia ogólnopolskich obchodów milenijnych i uroczystego zamknięcia Wielkiej Nowenny w prymasowskiej katedrze gnieźnieńskiej, w każdej parafii archidiecezji poznańskiej była obchodzona liturgiczna rocznica Chrztu Polski. 14 kwietnia, w dniu historycznej rocznicy chrztu Polski, we wszystkich kościołach Poznania o godzinie 18.00 rozpoczęły się

**Celem konferencji było przedstawienie najnowszych ustaleń badawczych, dotyczących tytułowego zagadnienia oraz przybliżenie wydarzeń sprzed 50 lat przedstawicielom pokoleń, które nie miały okazji brania udziału w milenijnych obchodach**

Wystawa przygotowana merytorycznie przez prof. Elżbietę Wojcieszek (IPN O/Poznań) i dr hab. Konrada Białeckiego, a opracowana plastycznie przez Stanisława Grzeška, ukazuje przebieg obchodów Tysiąclecia Chrztu Polski głównie w archidiecezji poznańskiej, ale uwzględnia także fotografie z Gniezna, Jasnej Góry, Krakowa i innych zakątków kraju oraz niektóre wątki obchodów Millennium poza granicami Polski. Dla pełnego obrazu prezentuje też przebieg, konkurencyjnych wobec kościelnych, państwowych uroczystości upamiętniających Tysiąclecie Państwa Polskiego. Wystawa będzie prezentowana w różnych miejscowościach archidiecezji.

Celem konferencji było z jednej strony przedstawienie najnowszych ustaleń badaw-

skie” ks. prof. Hieronim Fokciński SJ, wieloletni dyrektor Papieskiego Instytutu Studiów Kościelnych w Rzymie, podkreślił m. in., że dzięki niezwykłemu osobistemu zaangażowaniu papieża Pawła VI w uczczenie 1000-lecia Chrztu Polski, któremu władze polskie dwukrotnie odmówiły przyjazdu na obchody w Polsce, rzymskie uroczystości zorganizowane przez Stolicę Apostolską miały wymiar międzynarodowy, a nawet światowy. W obchody milenijne włączyła się także Polonia rzymska. „Przebieg Wielkiej Nowenny w archidiecezji gnieźnieńskiej pod opieką prymasa Wyszyńskiego” przybliżył uczestnikom konferencji dr Jan Miłosz (IH UAM), który podkreślił, że celem 9-letnich przygotowań do obchodów 1000-lecia Chrztu Polski była odnowa



nabożeństwa dziękczynne. 16 kwietnia orszak milenijny zaniósł kopię obrazu z katedry gnieźnieńskiej do poznańskiej fary, gdzie wieczorem kard. Stefan Wyszyński podziękował wiernym, których ogromne rzesze witały orszak z obrazem na całej trasie, za ich świadectwo wiary. O północy Mszę św. celebrował metropolita krakowski abp Karol Wojtyła, zaś homilię wygłosił metropolita wrocławski abp Bolesław Kominek. 17 kwietnia rano Mszę św. w farze odprawił Prymas, a następnie, z powodu braku zgody władz na przeniesienie w procesji, kopię obrazu przewieziono samochodem otoczonym tłumem wiernych do katedry i zawieszono na jej froncie na tle konturów mapy Polski. Następnie przed katedrą uroczystą Mszę św. milenijną, w asyście Episkopatu Polski, celebrował abp Antoni Baraniak. Prymas Wyszyński przypomniał zaś wkład chrześcijaństwa w tysiącletnią historię narodu. Po południu w katedrze odbyła się uroczysta publiczna sesja Episkopatu Polski, w której udział wzięli duchowni i wierni świeccy. Episkopat, na czele z prymasem Polski, udał się też do grobu pierwszych Piastów i złożył pamiątkowy metalowy wieniec. O 20.00 odbył się Apel Maryjny i pożegnanie prymasa. Po głównych uroczystościach podejmowano kolejne inicjatywy milenijne, jak wystawy w parafiach, procesje milenijne (maryjne), pielgrzymki itp. W obchody wpisały się także koronacje obrazów: Matki Bożej Pocieszenia w Górze Duchownej oraz Matki Bożej Skalmierzyckiej. Do Millennium nawiązywano w dekoracjach ołtarzy na Boże Ciało i podczas odpustów parafialnych. Na zakończenie roku milenijnego 31 grudnia 1966 r. pod przewodnictwem abpa Baraniaka odprawiono uroczystą Mszę św. na Wil-

dzie. Obchody milenijne w archidiecezji poznańskiej stanowiły spektakularne ukoronowanie przygotowań prowadzonych w ramach Wielkiej Nowenny. Pomimo przeszkód, czynionych przez aparat komunistycznego państwa, stały się one wielką manifestacją przywiązania Wielkopolan do Kościoła i religii – podsumował dr hab. K. Białecki.

W ostatnim referacie dr hab. Stanisław Janowski (IH UAM) przybliżył uczestnikom konferencji „Państwowe obchody Tysiąclecia Państwa Polskiego w województwie poznańskim”. Początkowo głównym celem władz państwowych było ograniczenie zasięgu, masowości oraz charakteru politycznego uroczystości kościelnych, nie udzielając zatem zezwoleń na uroczystości religijne poza kościołami, mobilizowały urzędników i działaczy partyjnych do organizowania konkurencyjnych imprez świeckich. Zalecano popularyzację naukowej i laickiej koncepcji dziejów Polski oraz tezy, że tylko na drodze socjalizmu można było wyprowadzić nasz kraj z zacofania i słabości. Po dyskusji dotyczącej dat, w Poznaniu postanowiono zorganizować główne spotkania w rocznicę wyzwolenia miasta (23 lutego) i w rocznicę ogłoszenia Manifestu PKWN (22 lipca). Przewidziano też imprezy cykliczne (np. Tydzień Ziemi Zachodnich i Północnych, Dni Gniezna, Wielkopolski Festiwal Kulturalny) oraz wiele imprez plenerowych na Starym Rynku w Poznaniu, Biskupinie, Gieczu czy Ostrowie Lednickim. Organizowano też konkurencyjne imprezy kulturalne, pokazy filmów itp. Specjalne imprezy zorganizowano też na trasie przejazdu kopii obrazu Czarnej Madonny. Tak było każdego dnia – w czasie uro-

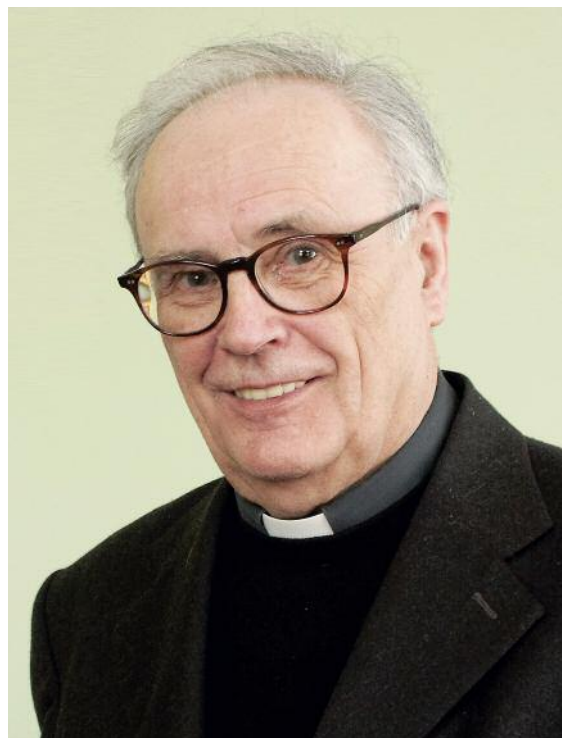
czystości kościelnych władze usiłowały odciągnąć wiernych, zwłaszcza młodzież, różnymi niecodziennymi atrakcjami. W ostatnim dniu obchodów milenijnych w Gnieźnie (16 IV) równoległe do uroczystości zakończenia obchodów kościelnych władze zorganizowały wielki wiec ludności, z udziałem władz centralnych, upamiętniający tysiąclecie państwa polskiego i 21. rocznicę sformowania Nysy Łużyckiej, zakończony odczytaniem aktu fundacyjnego budowy pomnika Mieszka I Bolesława Chrobrego w Gnieźnie oraz przemarszem jednostek Wojska Polskiego. Również w Poznaniu równoległe do najważniejszych uroczystości kościelnych z udziałem Prymasa, 17 IV władze państwowe zorganizowały wiec na Placu Mickiewicza z udziałem Władysława Gomułki i premiera Józefa Cyrankiewicza, podczas którego ogłoszono uchwałę Rady Państwa o odznaczeniu miasta Poznania i województwa poznańskiego Orderem Budowniczych Polski Ludowej. Do udziału w wiecu zobowiązano wszystkie chóry i orkiestry, jednak już po godzinie duża część uczestników ruszyła w stronę katedry.

*W mojej ocenie konferencja przyniosła szereg nowych ustaleń, przyczyniła się też do podjęcia ożywionej dyskusji nad niektórymi zagadnieniami (m. in. wpływu obchodów milenijnych na relacje państwo – Kościół), a także stała się zachętą do rozpoczęcia pogłębionych badań nad zagadnieniami dotychczas rozpoznany dość słabo (m. in. kwestia form i zakresu obchodów milenijnych na szczeblu parafialnym). Bez wątplenia stanowiła również ważny element w procesie upamiętniania wydarzeń sprzed 50 lat – podsumował dr hab. Konrad Białecki.*

**Danuta Chodera-Lewandowicz**

# Kustosz pamięci

Z ks. prof. Hieronimem Fokcińskim, jezuitą z Papieskiego Instytutu Studiów Kościelnych w Rzymie, a także długoletnim konsultorem i relatorem Kongregacji do Spraw Kanonizacyjnych, rozmawia Magda Ziótek



FOT. MACIEJ WĘCZYŃSKI

## Czy często ksiądz, absolwent naszej uczelni, bywa w Poznaniu?

Jestem od tylu lat poza krajem... Do Poznania w ciągu tego czasu, niestety, miałem okazję dotrzeć tylko kilka razy. Tak się złożyło. A może zawinił też fakt, że środowisko poznańskie mniej interesowało się dokumentacją watykańską, więc jakby nie było powodu do podróży. Rozmawiałem dzisiaj z prof. Hanną Suchocką, na jutro jesteśmy umówieni na Wydziale Historycznym. Myślę, że Papieski Instytut Studiów Kościelnych w Rzymie posiada wiele dokumentów archiwalnych, dotyczących Polski, które mogą zainteresować poznańskich naukowców. Tym bardziej, że, jak się dowiedziałem, przygotowywane jest nowe opracowanie dziejów archidiecezji, a współczesne standardy naukowe nakazują, aby takie prace przekrojowe budować na szerszym, porównawczym tle.

## Rozpoczął ksiądz studia na UAM zaraz po święceniach kapłańskich. Czy trudno było studiować historię duchownemu katalickiemu w latach 60?

Nie, ja historią interesowałem się od dziecka i historię dobrze znałem. Ale muszę też stwierdzić, że ośrodek poznański był wówczas, jak na czasy komunizmu, wyjątkowy. Pamiętam, jak uczestniczyłem w wykładach o wizji państwa u prof. Gerarda Labudy, u którego zresztą później pisałem pracę magisterską. Zaskoczyło mnie wówczas, że zaczął on swoje wykłady od św. Augustyna, a następnie porównywał jego dzieła z ujęciem komunistycz-

nym. Kto w tym czasie miał odwagę mówić o św. Augustynie? A jednak. Pamiętam jeszcze wykłady prof. Brygidy Kürbis, czy prof. Janusza Pajewskiego, znakomitego wykładowcy. To było grono, które czuło i myślało inaczej. Kto ze studentów był inteligentny, to mógł domyślić się tego, czego im nie wolno było mówić na głos. Studiowałem incognito, nie jako ksiądz, ale wiele osób wiedziało, kim jestem i mieli do mnie duże zaufanie. Szereg było takich zdarzeń: bywało że proszono mnie o udzielenie ślubu; a ja wiedziałem, że ten człowiek należy do partii. Wtedy tłumaczyli mi, że to ze względu na narzeczoną.

## Pamięta ksiądz tytuł swojej pracy magisterskiej?

Dokładnie już nie pamiętam. To było coś o początkach chrześcijaństwa na terenie archidiecezji. Magisterium pisałem u prof. Gerarda Labudy. On mi nawet trochę odradzał ten temat, sugerując, że jest niewiele informacji źródłowych. Ale ja postanowiłem zrobić to metodologicznie, zupełnie inaczej, zaczynając od okresu dobrze rozpoznanego historycznie, wchodząc głębiej w historię. Przez rok studiowałem też język łaciński. To oczywiście bardzo mi się przydawało w mojej późniejszej pracy w Rzymie.

## Podobno przygotował ksiądz materiał do wiodowy, który przyczynił się do ogłoszenia ok. 40 beatyfikacji i kanonizacji?

Tak? To musiałbym policzyć. Prowadziłem grubo ponad setkę osób z całego świata. Z kanonizowanych to były procesy m.in. arcybiskupa

skupa Józefa Bilczewskiego, królowej Jadwigi. Z beatyfikowanych prowadziłem na przykład proces ks. Jerzego Popiełuszki. A to wcale nie była taka prosta sprawa! Zaraz po zatrzymaniu księdza, Sekretariat Episkopatu Polski wydał oficjalne pismo, że ksiądz Jerzy został aresztowany z racji politycznych. To wykluczało dowodzenie, że zginął śmiercią męczeńską za wiarę. Poza tym wiadome było, że miał bardzo bliskie kontakty z ludźmi „Solidarności”, a to nie było kółko różańcowe. Oficjalnie zaproponowano mi zatem, aby w procesie przejść na drogę „wyznawcy”, ponieważ „męczeństwa” nie zdołamy udowodnić. Podobny problem był z Franciszkiem Blachnickim (założycielem Ruchu Światło-Życie). Znalazły się dokumenty w archiwum diecezjalnym, w których Prymas Polski wysłał bardzo ostre upomnienie do biskupa tarnowskiego w sprawie Blachnickiego. Mocne słowa. Sprawdziłymi te dokumenty i pozornie wyglądały na autentyczne, dopiero sygnatury listu w biurze podawczym arcybiskupa wykazały manipulację.

## Czyli studia historyczne przydały się?

To jest 20 lat mojej pracy. Dzięki temu, że skończyłem studia historyczne i że znam dobrze archiwalia watykańskie, w wielu wypadkach mój głos był decydujący, zwłaszcza, jeśli tłem w sprawie był komunizm. Kardynał zwykle mówił wtedy o mnie: on żył w komunizmie i komunizm zna najlepiej z nas wszystkich. To oczywiście było przyjemne, ale też sprawiało, że musiałem bardzo sumiennie przygotowywać się do dyskusji.

# U Pana Boga na Morasku

Mikal w Biblii została zapamiętana jako córka Saula, króla Izraela i pierwsza żona króla Dawida. Jednak mimo królewskiego pochodzenia była to bohaterka rozgoryczona i niespełniona. Przyjdź i przekonaj się dlaczego.

W tak udany marketingowo sposób do spotkania Kręgu Biblijnego zachęca Duszpasterstwo Akademickie na Morasku.

**K**iedy wspominam DA Morasko 5 lat temu, kiedy objąłem nad nim opiekę duszpasterską, to wydaje mi się, że to był zupełnie inny świat – wspomina ks. Mateusz Napierała, duszpasterz akademicki Moraska – *Poruszałem się trochę jak we mgle, niektórzy ludzie się nie sprawdzali, niektóre zjawiska były zaskoczeniem. Na przykład w praktyce okazało się, że grupą mocno lgnącą do DA są absolwenci uczelni, młodzi ludzie w wieku 25 i więcej lat, doktoranci i podejmujący pierwszą pracę zawodową. Chcą dalej się spotykać, a na zajęciach na uczelni już tego nie robią i DA jest dla nich takim naturalnym forum dyskusji i spotkań. W Grupie 25+, spotykającej się co tydzień jest zapisane 60 osób – omawiają sprawy społeczne, dzielą się wrażeniami z podróży – ostatnio o katolickiej wyspie Flores. We wtorki ma próby zespół muzyczny Miłosierdzie, bo DA ma dzięki sympatykom-sponsorom bardzo dobry sprzęt. Teksty niektórych piosenek zespołu napisał sam ks. Napierała.*

## Miłość bez cenzury

Poniedziałek w DA to „Studencko Ku Górze” – spotkania z zaproszonymi gośćmi, poświęcone miłości. Rozpoczęto rekolekcjami *Kuchnia miłości* (np. potrawy słodko-kwaśne czyli mężczyźni są z Marsa, a kobiety z Wenus czy rosół z makaronem czyli kobiety potrzebują mężczyzn i na odwrót). Rozrosło się to w regularne spotkania pod hasłem *Miłość bez cenzury*. Wśród gości tego cyklu byli m.in. Jacek Pulikowski, z humorem umiejący opowiadać o codziennych wyzwaniach w męsko-damskich związkach, o Leon Kna-bit, jak zwykle mówiący krótko i mądrze, ale także np. Monika Kuszyńska z Varius Manx czy małżeństwo Banaszkiwiczów z Kabaretu Młodych Panów, dający świadectwo wiary w codzienności. *Te spotkania – mówi ks. Napierała – cieszą się dużą popularnością. Młodzi ludzie szukają autorytetów i są spragnieni poważnych rozmów o miłości. Na spotkaniu z o. Adamem Szustakiem było niemal tysiąc słuchaczy. Kościół wraz z prezbiterium był pełen, studenci siedzieli w przejściach na podłodze, o. Szustak nie mógł się niemal przecisnąć przez tłum...*

## Ku górze

Patronem moraskiego DA jest Pier Giorgio Frassati, beatyfikowany przez Jana Pawła II, niezwykle sympatyczny i dobry chłopak, napełniony gorącą wiarą i wielką życzliwością dla ludzi. Student (nie najlepszy), syn celebryty (sam bardzo skromny) – zmarł mając 24 lata, zaraziwszy się chorobą Heine-Medina w biednej rodzinie, której pomagał, a na jego pogrzebie stawiły się tłumy, na które patrząc, ojciec jego powiedział „Nie znałem mojego syna”. To właśnie zawołanie bł. Frassatego „Ku górze” jest hasłem DA Morasko. *Od kiedy przyjęliśmy Frassatego jako patrona – twierdzi ks. Napierała – nasze duszpasterstwo nabrało rozpędu. Co roku jeździmy do Turynu, by przejść jego szlakiem, także do sanktuarium w Oropo, a nasz zespół śpiewa na mszy. W urodziny Pier Giorgia, 6 kwietnia pojawił się na stronie DA nasz film „Śladami Frassatego”.*

Wiąże się z nim dość niezwykła historia. Kiedy akademicka grupa wraz z ks. Napierałą kończyła w Rzymie – gdzie Frassati został beatyfikowany – swój pobyt we Włoszech, ksiądz zaproponował, by zostawić bagaże w samochodzie i pójść jeszcze szybko na Anioł Pański. Niestety, po powrocie okazało się, że bus został doszczętnie okradziony. Została tylko zapakowana w karton figura Czarnej Madonny z Oropo i jedna, stojąca na samym środku torba. Na jej wierzchu była stuła z Frassatim, ale pod nią cały cenny sprzęt do kręcenia filmu, no i sam film...

*Zgłaszając kradzież, w komisariacie policji zostaliśmy bardzo życzliwie przyjęci i poczęstowani kawą – wspomina ks. Napierała – a kiedy policjant dowiedział się, że jestem księdzem, pokazał na półkę za sobą i powiedział: tu trzymamy trzy najważniejsze kodeksy – rodzinny, drogowy i Pismo święte. Bardzo to było budujące i nieco osłodziło mi przykrość z kradzieży.*

## Bractwo Ciemnych Typów

W DA jest oczywiście i Msza św. akademicka, transmitowana przez internet – oglądają ją często Polacy z Irlandii i Wielkiej Brytanii, a nawet w Kanadzie. W „temacie uchodźców” było spotkanie z rodziną syryjską, opowiadającą o tym, jak to jest być katolikiem w Syrii; odbyła się Rowerowa Droga Krzyżowa śladem



FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI

**Ks. Mateusz Napierała,  
duszpasterz akademicki Moraska**

drewnianych kościołów. Powstała też Accademia Frassati, stowarzyszenie, mające na celu profesjonalną organizację różnych wydarzeń: jego pierwszym dużym sprawdzianem będzie między narodowy Festiwal Frassatego w Poznaniu. W jego programie przewidziano m.in. Verba Sacra, która odbędzie się i w Poznaniu i w Turynie. Accademia chce też nawiązać ściślejszy kontakt z Bractwem Ciemnych Typów. Założył je Giorgio Frassati, miało na celu apostołstwo wiary i modlitwy m.in. przez wspólne wycieczki w góry (na wiele lat przedtem zanim zaczął to robić ks. Karol Wojtyła). Planów jest sporo, a kościół Sanktuarium Miłosierdzia Bożego, przy którym DA Morasko działa, na Mszy św. akademickiej jest zawsze pełen, choć w początkach nie zawsze tak bywało... Współpraca z sanktuarium układa się pomyślnie, młodzież wprowadza też pewne ożywienie do parafii, a ostatnio w 4 godziny i 20 osób odmalowała wszystkie salki parafialne, bijąc rekordy szybkości. *Ja tylko musiałem przywieźć pizzę – śmieje się ks. Napierała – Studenci są samodzielni, właściwie wszystko już organizują sami, a księdza, owszem, traktują z szacunkiem, ale bez dystansu. To inna młodzież niż kiedyś – dodaje. A o czym marzą? Nieduża kaplica i sala parafialna – tak wyglądają ośrodki duszpasterskie na kampusach akademickich za granicą i to teraz jest marzenie DA Morasko...*

**Maria Rybicka**

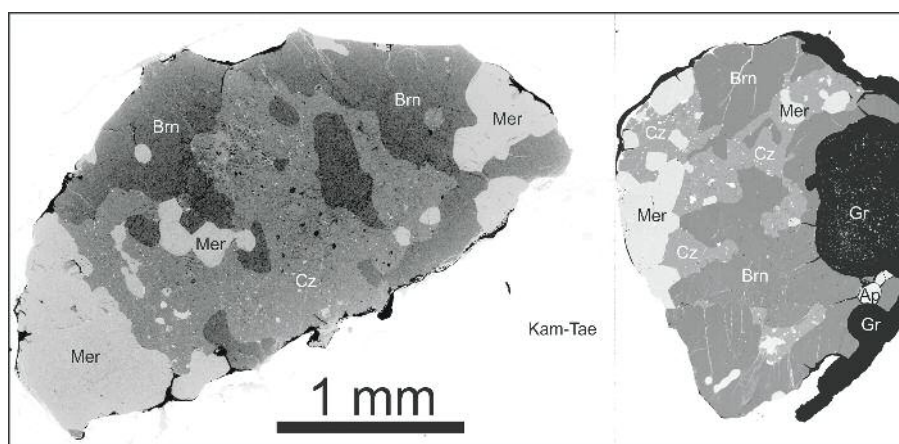
# Zaczyna się od gwiazd

Wypolerowane przekroje odłamów meteorytu wyglądają jak plastry świątecznego ciasta, z rodzynekami i innymi bakaliami. To „ciasto” składa się w głównej masie z metalicznego żelaza, ze znaczną zawartością niklu (przeważnie ponad 6 %). W tym metalu spotyka się owalne nodule (to właśnie rodzyнки) wielkości do kilku centymetrów, zbudowane głównie z grafitu i troilitu (siarczek żelaza), które dodatkowo zawierają kilkanaście innych rzadkich minerałów (m. in. fosforany), budzące ogromne zainteresowanie.



Prof. Andrzej Muszyński

FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI



**Wypolerowana płytką meteorytu Morasko z fragmentami noduli grafitowo-troilitowych (Gr = grafit) zawierająca cztery różne fosforany: brianit (Brn), czochrałskiit (Cz), merrilit (Mer) i fluoroapatyt (Ap). Obraz elektronowy BSE. Jasne tło zbudowane jest ze stopu Fe-Ni, kamacyt -taenit (Kam-Tae).**

**W**ynika to między innymi z ważnej roli, jaką miał pełnić fosfor przy powstaniu życia w naszym Układzie Słonecznym.

Szczegółowe badania meteorytu Morasko prowadzone w ostatnim czasie przez naukowców z ośrodków uniwersyteckich w Poznaniu, Sosnowcu, Wrocławiu i Krakowie doprowadziły do odkrycia dwóch nowych minerałów. Są to niespotykane na ziemi fosforany: moraskoite i czochrałskiit. Nazwa pierwszego minerału pochodzi od miejscowości Morasko, gdzie od 1914 roku są znajdowane fragmenty meteorytu żelaznego. Natomiast drugi minerał został nazwany na cześć Jana Czochrałskiego (1885-1953) – polskiego metalurga, chemika i krystalografa, znanego bardziej w świecie niż we własnej ojczyźnie. Jest on autorem metody syntetycznego otrzymywania kryształów krzemu, którą stosuje się dziś powszechnie przy produkcji mikroprocesorów.

Meteoryt Morasko, a właściwie największy deszcz meteorytów żelaznych w Europie, który według datowań węglem <sup>14</sup>C miał miejsce ok. 5300 lat temu, a więc po okresie ostatniego zlodowacenia. W wyniku upadku w miękkim materiale gliniasto-piaszczystym powsta-

ło 8 kraterów impaktowych. W otoczeniu kraterów do dziś znajdowane są fragmenty meteorytów. Naukowcy szacują masę materiału, który do tej pory został znaleziony, na około 1800 kg i ciągle znajdowane są duże fragmenty, jak ostatnio (kwiecień 2015) meteoryt o wadze ok. 185 kg. Do tej pory największym okazem jest znaleziony 8 października 2012 roku przez Magdalenę Skirzewską i Łukasza Smułę meteoryt ważący po oczyszczeniu 261,2 kg.

Po wykopaniu i oczyszczeniu meteoryt stał się brązowo-srebrzysty z powłoką upstrzoną zagłębieniami, niczym powierzchnia Księżyca. To na skutek reakcji z atmosferą, która wytapiała kawałki jego powierzchni. Meteoryt bowiem płonął, parował i rozpadał się. Nie stopiło się jednak wewnątrz, które zawiera wiele noduli, czyli kawałków czystego węgla i siarczku żelaza. Nodule można obejrzeć na przekroju innego meteorytu na Wydziale Nauk Geograficznych i Geologicznych – tego, który ważył 187 kg. Zawiera 93 proc. żelaza i 7 proc. niklu. Ich kontakt był przed miliardami lat przyczynkiem do powstawania planet. Dzięki temu, że mamy te meteoryty, Polska może zabrać ważny głos w naukowej dyskusji nad teoriami powstania planet Układu Słonecznego – mówi prof. Andrzej Muszyński.

Meteorityt umożliwiając poznawanie materii pozaziemskej, budowy materii planetarnej, a także budowy jądra Ziemi i innych planet. Dzieli się na: kamienne (najliczniejsze), metaliczne i metaliczno-kamienne (nieliczne). Oficjalna nauka uznała meteorityt za zjawisko naturalne dopiero w roku 1803, choć pierwsze opracowanie naukowe meteorytów Chladniego (ojca nauki o meteorytach) pojawiło się nieco wcześniej, bo w roku 1795.

We współpracy mineralogów z pięciu polskich ośrodków uniwersyteckich, prowadzących systematyczne badania w ramach projektów kierowanych przez prof. Łukasza Karwowskiego (Uniwersytet Śląski) i prof. Andrzeja Muszyńskiego (UAM) przy współudziale prof. Ryszarda Kryzy (Uniwersytet Wrocławski), Evgenija Galuskina (Uniwersytet Śląski) oraz fizyków dr Katarzyny Helios, prof. Piotra Drożdżewskiego (Politechnika Wroclawska, prof. J Kusza i dr M. Sitarza (Uniwersytet Śląski) odkryto moraskoit i czochralskiit, które zostały oficjalnie zatwierdzone jako nowe minerały przez Komisję Nazewnictwa i Klasyfikacji Nowych Mineralów Międzynarodowej Asocjacji Mineralogicznej (CNMNC IMA).

Zanim to jednak nastąpiło, konieczne były długie, znużające badania. *Bo kiedy już dostrzeżemy w odnalezionej części meteorytu jakiś fragment, którego nie znamy i który nie pasuje w żaden sposób do naszych ziemskich układanek – badania nabierają rozpędu. Najpierw trzeba wyodrębnić mały fragment, wielkości około jednej dziesiątej milimetra, nałożyć go na igłę i włożyć do aparatu rentgenowskiego, by wykonać badania strukturalne. Koledzy z Sosnowca i Wrocławia w swoich pracowniach przeprowadzili takie badania strukturalne. Potem zabrano próbkę do Warszawy, na mikrosondę elektronową, umożliwiającą określenie składu chemicznego w stosunku do wzorca. I zaczęło się swoiste przymierzanie do jakiegoś już znanego wzoru minerału. Nic nie pasowało. Zaczęliśmy więc podejrzewać, że jest to coś nowego. W dalszych badaniach ustalono niezbędne właściwości fizyczne, określono współczynniki załamania światła, twardość, gęstość. Ściągnięto widmo techniką mikroramanowską. To wciąż nie pasowało do żadnych znanych nam danych, co potwierdzało, że mamy do czynienia z czymś nowym. I to nowe nazwano moraskoit. Do czego on się przyda w przyszłości, jakie możliwości odkryje, drogi pootwiera – na razie nie wiadomo. Ważne jest, że nasz świat ciągle jeszcze ma ukryte zagadki i wciąż możemy znaleźć odkryć coś nowego. Są to badania podstawowe, na razie nie przekłada się ich na konkretne zastosowania. Na razie. Ale być może poznana ich struktura podpowie coś komuś, kto pracuje nad nowymi kompozytami?* – dodaje prof. Andrzej Muszyński.

Dwa nowe minerały opisane z meteorytu Morasko rozszerzają listę kilkunastu fosforanów znanych wcześniej, z meteorytów i innych obiektów pozaziemskich – niektóre z nich nie były do tej pory znalezione w skałach powstałych na Ziemi. Fosfor i fosforany są głównym nośnikiem fosforu w materii kosmicznej, a ich holotypy (okazy minerałów opisanych po raz pierwszy na świecie) zostały przekazane Muzeum Mineralogicznemu Uniwersytetu Wrocławskiego, które jest jednym z zaledwie dwóch muzeów w Polsce, które spełniają wymogi Międzynarodowej Asocjacji Mineralogicznej (IMA) dotyczące przechowywania i udostępniania holotypów.

Opr J. L.

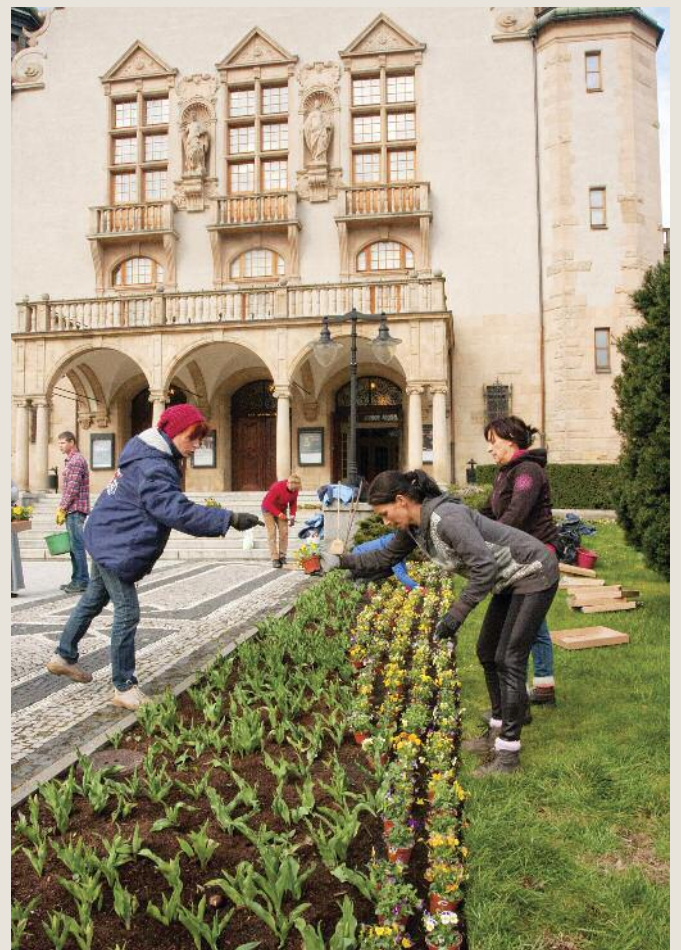
Wykorzystano informacje między innymi z publikacji:

Muszyński A., Kryza R., Karwowski Ł., Piłski A. S., Muszyńska J. (red.), 2012: Morasko. Największy deszcz meteorytów żelaznych w Europie środkowej. Morasko. Wydawnictwo Naukowe, Poznań.

Karwowski Ł., Kusz J., Muszyński A., Kryza R., Sitarz M., Galuskin E. V, 2015: Moraskoite Na<sub>2</sub>Mg (PO<sub>4</sub>) F, a (Poland). Mineralogical Magazine, 79/2: 387-398.



Wyborcze migawki ze studentami po ogłoszeniu wyników



Sadzenie 1600 bratków przed Aulą przez pracowników Botanika

# O trzech takich co skrócili wojnę

„Wiele teraz hałasu wokół naszego złamania Enigmy. A myśmy przecież nie zrobili nic poza zastosowaniem wiedzy, którą na pierwszym roku studiów przekazali nam Krygowski i Abramowicz” – napisał w swoich wspomnieniach o sobie i swoich kolegach Henryku Zygalskim i Jerzym Różyckim, Marian Rejewski.

**R**ejewskiego zapamiętałem jako bardzo skromnego, niepozornego człowieka, który nie rzucał się w oczy – wspominał Jan Nowak-Jeziorański – *Zupełnie nie zwracał na siebie uwagi. Nigdy mi nie przyszło na myśl, że mam przed sobą człowieka, który w moim odbiorze bardziej przyczynił się do zwycięstwa nad Hitlerem, aniżeli wszystkie armie.* Historycy twierdzą, że II wojna światowa mogła trwać około trzy lata dłużej. Dlaczego zatem skończyła się wcześniej? W ogromnej mierze dzięki trzem absolwentom Uniwersytetu Poznańskiego, którzy jeszcze przed atakiem Hitlera na Polskę złamali kod maszyny szyfrującej „Enigma” używanej przez III Rzeszę do przesyłania tajnych, wojskowych komunikatów. Maszyny uważanej przez ówczesnych szyfrologów za niemożliwą do złamania. Jeden rok wojny

głównie na poznańskich latach wielkiej trójki, ze szczególnym uwzględnieniem Mariana Rejewskiego.

## Magisterium i kurs kryptologiczny

Marian Rejewski urodził się w 1905 roku w Bydgoszczy i uczniem był raczej przeciętnym. W trakcie egzaminu dojrzałości oceny bardzo dobre otrzymał jedynie z przedmiotów ścisłych. Z humanistycznych zasłużył tylko na dobre i dostateczne. Trzy lata młodszy Henryk Zygalski, poznanianin i uczeń Gimnazjum Św. Marii Magdaleny także dostał sporo trójek. Nie wiemy nic o szkolnych osiągnięciach najmłodszego, urodzonego w 1909 roku pod Kijowem Jerzego Różyckiego. Wiemy natomiast, że wszystkich trzech młodzieńców połączył w latach dwudziestych Wydział Matematyczno-Przyrodniczy Uniwersytetu Poznańskiego,

sław Krygowski. W szkoleniu 23 przyszłych matematyków towarzyszyli profesorowi przybyli ze stolicy przedstawiciele wywiadu wojskowego, Franciszek Pokorny, kapitan Maksymilian Ciężki i inżynier Antoni Palluth. Na program kursu złożyły się podstawy kryptologii, a także te działy matematyki, które wykorzystywane były do łamania szyfrów jak np. permutacja i rachunek prawdopodobieństwa, a celem przedsięwzięcia było wyłonienie najbardziej zdolniejszych młodych matematyków z biegłą znajomością języka niemieckiego, którzy po ukończeniu studiów mogliby zająć się łamaniem szyfrów armii niemieckiej. Szkolenie zakończyło się 22 marca, a Marian Rejewski zaliczony został przez organizatorów do wąskiej grupy najbardziej utalentowanych wybrańców. Po zakończeniu kursu przystąpiono do tworzenia w Poznaniu filii Biura Szyfrów Oddziału II, która rozpoczęła pracę 1 października 1929 roku i w której zatrudniono sześciu kursantów. Rejewskiego jednak nie było wśród nich, gdyż wyjechał do Getyngi na podyplomowe studia z zakresu matematyki ubezpieczeniowej. Po roku, wróciwszy na wakacje rozczarowany poziomem nauki i atmosferą polityczną w Niemczech, za namową prof. Krygowskiego został w Polsce i objął stanowisko młodszego asystenta w poznańskim Instytucie Matematyki.

**Kilka tygodni po przeniesieniu do stolicy Rejewski otrzymał od przełożonych polecenie, które miało stać się misją jego życia: złamania kodu maszyny szyfrującej „Enigma”**

kosztował świat około 10 milionów ludzkich istnień. Dzięki odkryciu kodu „Enigmy” można było ją skrócić o wspomniane trzy lata i ocalić w ten sposób życie blisko 30 milionów osób. *Rejewski, Różycki i Zygalski nie wygrali wojny* – podkreślił w jednym z wywiadów David Kahn, autor światowego bestsellera „Łamacze kodów” – *ale dzięki nim z całą pewnością trwała ona kilka lat krócej.* Cytowany wyżej David Kahn powiedział również, że o poznańskich łamaczach Enigmy i ich dokonaniach nie da się opowiedzieć krótko i prosto. *To nie są zagadnienia, które szybko można przedstawić na użytek mediów* – stwierdził – *Same kwestie merytoryczne, matematyczne, ściśle związane z rozszyfrowaniem Enigmy są bardzo skomplikowane.* W myśl tej prawdy skupię się więc

na którym studiowali matematykę. Rejewski z przeciętnego maturzysty przeobraził się w obiecującego studenta. Jego niezwykły talent matematyczny odkrył wkrótce prof. Zdzisław Krygowski i odtąd nie spuszczał z niego czujnego oka. Temat pracy magisterskiej Rejewskiego, którą obronił 1 marca 1929 roku, brzmiał: „Opracować teorię funkcji podwójnie okresowych drugiego i trzeciego rodzaju oraz wykazać jej zastosowanie”. Rejewski bronił pracy magisterskiej w trakcie trwającego już od 6 tygodni kursu kryptologicznego, w którym uczestniczył. Kurs ten rozpoczął się 15 stycznia z inicjatywy Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego dla studentów matematyki Uniwersytetu Poznańskiego. Odbywał się wieczorami, dwa razy w tygodniu, w poznańskim forcie, a głównym prowadzącym był prof. Zdzi-

## Uczelnia i Biuro Szyfrów

Rejewski rozpoczął pracę na Uniwersytecie Poznańskim 1 września 1930 roku otrzymawszy jednocześnie propozycję dołączenia do matematyków poznańskiej filii Biura Szyfrów, których wkrótce został kierownikiem. Matematycy tam pracujący zajmowali się głównie łamaniem kodów do szyfrów ręcznych używanych przez niemiecką armię. W 1932 roku ekspozytura poznańska została zlikwidowana, a trzech jej pracowników – czyli Rejewskiego, Zygalskiego i Różyckiego – przeniesiono do Warszawy, do centrali. Wszyscy trzej dostali posady w referacie niemieckim Biura Szyfrów (BS4). Kilka tygodni po przeniesieniu do stolicy Re-





FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI

jewski otrzymał od przełożonych polecenie, które miało stać się misją jego życia: złamanie kodu maszyny szyfrującej „Enigma”.

### Złamać „Enigmę”

Przenośną maszynę szyfrującą o nazwie „Enigma” skonstruowano w latach dwudziestych w Holandii i choć w swej pierwotnej wersji służyć miała ona szyfrowaniu informacji handlowych przez prywatnych przedsiębiorców, z czasem zainteresowała się nią armia niemiecka. Maszynę w Niemczech udoskonalono i dostosowano do celów wojskowych. Na frontach II wojny światowej wykorzystano z około stu tysięcy jej egzemplarzy. „Enigma” przypominała wyglądem maszynę do pisania. Składała się m.in. z klawiatury posiadającej 26 klawiszy z alfabetem łacińskim i trzech wirników z literami. Działanie „Enigmy”, w ogromnym uproszczeniu, sprowadzało się do tego, że po naciśnięciu klawisza z konkretną literą, np. A, litera była zamieniana na inną, wskazaną przez pozycję wirników. By odczytać zaszyfrowaną wiadomość należało znać wyjściowe ustawienie wirników. Osoba szyfrująca wysyłała odbiorcy zaszyfrowanego komunikatu klucz, według którego ten drugi regulował wirniki i dopiero po ich synchronizacji szyfrant wysyłał zakodowaną wiadomość. Ile istniało możliwości ustawień „Enigmy”? Ogromnie wiele. Wystarczająco wiele, by złamanie kodu uznano za niemożliwe. Oczywiście nim złamanie „Enigmy” ogłoszono czynem nierealnym, nad rozszyfrowaniem maszyny pracowało kilka wywiadów, w tym brytyjski i francuski. Marian Rejewski, Henryk Zygalski i Jerzy Różycki rozpoczęli pracę w Warszawie 1 września 1932 roku, a już pod koniec grudnia Rejewski dokonał przełomu w rozszyfrowywaniu nierozszyfrowalnej maszyny. W oparciu o istniejące już tzw. klucze, przekazane wywiadowi polskiemu przez francuskiego kapitana Gustava Bertranda, zrekonstruował wewnętrzną budowę „Enigmy” i opracował metodę odczytywania utajnionych przy jej użyciu informacji. Do dziś uznaje się ten czyn za największe osiągnięcie kryptologiczne dokonane przez pojedynczego człowieka. A przecież to miał być dopiero początek...

**Aleksandra Polewska**

#### Korzystałam z materiałów:

- Krzysztof Osiński, „Marian Rejewski 1905-1980” – Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2015
- Marian Rejewski, „Wspomnienia z mej pracy w Biurze Szyfrów Oddziału II Sztabu Głównego w latach 1930-1945”, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2011
- „Tajemnice Enigmy”, film dokumentalny w reż. Andrzeja Tomczaka, Telewizja Polska 2005
- Jacek Tebinka, „Podwójna tajemnica Enigmy”, Polityka 35/2006

# Muzeum Enigmy coraz bliżej



FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI

Coraz realniejsze kształty przybiera Muzeum Enigmy, które w przyszłym roku ma powstać w Poznaniu. Na powstanie placówki przeznaczono już 15 mln złotych, a rozmowy między miastem a UAM zbliżają się ku końcowi. Jeszcze w tym roku przed Zamkiem stanie multimedialny kontener, w którym będzie się można dowiedzieć nieco więcej o muzeum poświęconym trójce kryptologów – absolwentów naszego uniwersytetu.

## Historia w dawnym budynku historii

Muzeum ma się mieścić w budynku Collegium Historicum przy ul. Św. Marcin, który po przeprowadzce studentów na Morasko jest w znacznym stopniu niezagospodarowany. Jak informował wiceprezydent Poznania Mariusz Wiśniewski, rozmowy między miastem a UAM są już bardzo zaawansowane i niebawem powinny się zakończyć. Wszystko wskazuje na to, że placówka zajmie pierwsze piętro budynku. *W auli miałoby się znaleźć wejście do muzeum. W placówce oglądać będzie można na pewno repliki maszyn szyfrujących Enigma, w tym jedną przekazaną nam przez Bogusława Wołoszańskiego, który w Poznaniu kręcił kolejne odcinki „Sensacji XX wieku”. Zamierzamy też pozyskać przynajmniej jedną oryginalną Enigmę. Ponadto chcemy pokazać uniwersytecką salę wykładową z lat 30. ubiegłego wieku. W jednej z sal powstałby „czarny gabinet”, w którym pracowali szpiedzy i kryptolodzy. Chcemy także stworzyć przedział radiotelegraficzny z niemieckiego okrętu podwodnego –u-boota. Zwalczenie u-bootów na Atlantyku było możliwe głównie dzięki łamaniu szyfrów Enigmy – mówi Szymon Mazur, dziennikarz Radia Merkur, inicja-*

tor powstania muzeum. Na drugim piętrze planowane jest z kolei muzeum uniwersyteckie.

## Box zareklamuje placówkę

Za opracowanie koncepcji merytorycznej muzeum odpowiadać będą przedstawiciele naszego uniwersytetu a także Urzędu Marszałkowskiego, Poznańskiej Lokalnej Organizacji Turystycznej oraz eksperci i społecznicy. Pieczę nad całością sprawuje Biuro Koordynacji Projektów i Rewitalizacji Miasta. Założenie jest takie, by placówka nie miała charakteru tradycyjnego muzeum a nowoczesną formę, wymagającą od zwiedzających interakcji. *Muzeum ma mieć raczej formę centrum zabawy z kryptologią i matematyką. Chcemy, by każde dziecko mogło kilkanaście minut poświęcić łamaniu szyfrów – wyjaśnia Mazur. Prace nad ekspozycją mają trwać przez cały 2016 r. Tymczasem jeszcze w te wakacje przed Zamkiem stanąć ma multimedialny box, w którym będzie można dowiedzieć się nieco więcej o powstającym muzeum oraz trójce słynnych kryptologów.*

Filip Czekala



FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI

**Konkurs Wiedzy o Antyku w Salonie Mickiewicza zorganizowany przez Instytut Filologii Klasycznej UAM**

## Owoce antycznych fascynacji

**Fascynacja młodych ludzi kulturą i historią starożytnej Hellady oraz Rzymu nie przemija nawet w świecie zdominowanym przez nowoczesne technologie. Najlepszym tego dowodem są wyniki tegorocznej, dziesiątej już edycji Konkursu Wiedzy o Antyku, organizowanego przez Instytut Filologii Klasycznej UAM.**

Na etapie szkolnym uczestniczyło w nim w tym roku ponad 500 uczniów z niemal 70 szkół gimnazjalnych i liceów ogólnokształcących. W finale, który odbył się w IFK 31 mar-

ca br., wystartowało 47 uczniów gimnazjów i 19 uczniów liceów. Zwycięzcami zostali Julia Godawa z Gimnazjum Dwujęzycznego im. Dąbrowki w Poznaniu oraz Jędrzej Sławnikowski z VI Liceum Ogólnokształcącego w Poznaniu.

Choć konkurs nie figuruje na żadnych listach kuratorskich, a jego poziom jest prawdziwie uniwersytecki („piekielnie trudny” – wedle oceny samych uczniów i nauczycieli), zainteresowanie nim rośnie z roku na rok, a zwycięstwo – prawdziwie nobilituje. I najwy-

rażniej daje satysfakcję, skoro niektórzy uczestnicy po finałach w kategorii szkół gimnazjalnych, pojawiają się w kolejnych latach wśród finalistów z liceów, by wreszcie już systematycznie odwiedzać Collegium Maius jako studenci. *Tacy finaliści są dla mnie największą radością* – podkreśla dr Justyna Zaborowska-Musiał, organizująca konkurs wraz z dr Marleną Puk – *Oni najlepiej świadczą, że raz zaszczerpiona miłość do antyku z czasem się rozrasta i pięknie owocuje.*

(mmm)

## Nagrody dla „Modlitewnika Olbrachta Gasztołda. Facsimile”

**Już dwukrotnie w tym roku publikacja „Modlitewnik Olbrachta Gasztołda. Facsimile” otrzymała nagrody: pierwszą podczas XXII Wrocławskich Targach Książki Naukowej (Nagroda w Konkursie na Najtrafniejszą Szatę Edytorską) i drugą – na XXII Targach Wydawców Katolickich (Nagroda FENIKS w kategorii „Edytorstwo”). Edycję tę przygotowali dr hab. Katarzyna Krzak-Weiss, dr Rafał Wójcik, prof. Wiesław Wydra, a ukazała się nakładem Wydawnictwa Naukowego UAM.**

Książka zawiera faksymile modlitewnika Olbrachta Gasztołda (ok. 1480-1539), wielkiego kanclerza litewskiego. Rękopis powstał w 1528 roku w krakowskim warsztacie Stanisława Samostrzelnika, najwybitniejszego polskiego iluminatora 1. połowy XVI w.

Należy do najcenniejszych i najpiękniejszych zabytków polskiego miniaturstwa książkowego. Jest też ważnym zabytkiem piśmiennictwa staropolskiego. Od dawna przechowywany w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Monachium, był dotąd



FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI

znany tylko z czarno-białych reprodukcji kilku wybranych z niego kart. „Modlitewnik Olbrachta Gasztołda” jest pierwszą publikacją z serii *Libri precatationum illuminati Poloniae veteris*. Facsimilia, która udostępnia

w wiernej podobiznie niezwykle ważne dla dziejów polskiej kultury, literatury, historii sztuki, dziejów duchowości i historii książki bogato iluminowane osobiste modlitewniki króla Zygmunta I Starego, królowej Bony oraz dwóch kanclerzy Rzeczypospolitej – Olbrachta Gasztołda i Krzysztofa Szydłowieckiego. Są to mało obecne w obiegu naukowym rękopisy polskie, trudno dostępne, gdyż większość znajduje się w zbiorach zagranicznych. Publikacja przygotowana została w ramach projektu badawczego „W kręgu Stanisława Samostrzelnika. Edycje reprintowe modlitewników Jagiellonów oraz Olbrachta Gasztołda i Krzysztofa Szydłowieckiego”.

W tegorocznej edycji Konkursu na Najtrafniejszą Szatę Edytorską na XXII Wrocławskich Targach Książki Naukowej przyznano też wyróżnienie dla drugiej publikacji wydanej przez Wydawnictwo Naukowe UAM – *Bruszcze wo IV. Natural resources and economic activities of the Bronze Age people*. Redaktorami tomu są prof. Janusz Czebreszuk, dr Mateusz Jaeger oraz dr Jutta Kneisel. **na**



FOT. MACIEJ MIECZYŃSKI



## Sto wydarzeń z życia Biblioteki Uniwersyteckiej

Wystawy, promocje książek, spotkania, warsztaty, gra miejska, gry planszowe, Dni Tolkiena, koncerty, kiermasze książek, Rocznicowe Czytanie, Tydzień Bibliotek, Poznański Festiwal Nauki i Sztuki, Noc Naukowców to niektóre z przedsięwzięć Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu.

**BU** jest biblioteką naukową, która z powodzeniem realizuje swoją misję jednostki powołanej do wspomagania zadań naukowych i dydaktycznych uczelni, zapewniając optymalną obsługę naukowcom, doktorantom i studentom. Równocześnie wpisuje się w misję biblioteki publicznej, jest miejscem przyjaznym dla użytkowników, otwarta na potrzeby wszystkich, którzy pragną korzystać z jej zasobów.

BU jest otwarta na współpracę ze środowiskiem nauki i kultury, inicjuje oraz realizuje działania wspomagające budowanie społeczeństwa wiedzy. Coraz efektywniej wpisuje się w realizację trzeciej misji UAM, którą są działania kulturotwórcze skierowane do studentów uczelni, jej pracowników oraz szeroko pojętej społeczności lokalnej.

Lata 2013 i 2014, a w szczególności rok 2015 obfitował w bibliotece w dziesiątki imprez różnego rodzaju. W roku ubiegłym, w naszym gmachu miało miejsce 100 wydarzeń, w których uczestniczyło blisko 12 tys. osób! Standardowym wydarzeniem, do którego przygotowujemy się niemal przez cały rok jest ogólnopolski Tydzień Bibliotek, obchodzony od 8 do 15 maja. Impreza ta wpisuje się w uniwersytecką Wielką Majówkę. Wśród ubiegło-

rocznych wydarzeń Tygodnia w BU należy wymienić Wystawę sztambuchów, prezentację ekslibrisów i wykład *Po co komu dziś ekslibris?*, Rocznicowe czytanie, Bajkowe czytanie, kiermasz książek na dziedzińcu biblioteki. Niezwykłym powodzeniem cieszy się organizowany w maju w gmachu biblioteki Dzień Darmowego Komiksu, który zgromadził w ubiegłym roku około 2300 osób. Podobnie działo się w grudniu podczas rocznicowych warsztatów komiksowych i wystaw COMICS WARS.

W ramach Poznańskich Dni Tolkienowskich 25 marca 2015 r. w bibliotece można było obejrzeć wystawę dużych i małych makiet, figurek, książek, albumów oraz eksponatów historycznych związanych z pobytem autora *Władcy Pierścieni* na froncie. Organizatorem był Klub Modelarski „Jaźwiec”, a wzięło w niej udział ok. 350 osób. W ciągu roku w bibliotece odbyło się 9 tzw. „dużych” ekspozycji w holu głównym oraz 12 wystaw mniejszych, w tym kilka przygotowanych we współpracy z Uniwersytem Artystycznym, np.: wystawa prac Tomasza Siwińskiego *Artefakty kultury porzucewskiej*. Interesujące ekspozycje zaprezentowali fotografowie Maciej Krajewski i Jan Twardak. Pierwszy, na wystawie *Salve Poznań/Lązega poznańska*, zaciekał niezwy-

kłymi ujęciami różnych zakątków Poznania. Drugi, w *Portrecie wsi wielkopolskiej w zdjęciach weselnych*, przeniósł nas w odległy już świat.

Do tradycyjnych form działalności biblioteki należą promocyjne spotkania z autorami książek. Ważnym wydarzeniem ubiegłego roku było zorganizowanie po raz pierwszy tzw. *Żywej Biblioteki*, której założeniem jest zaproszenie osób o różnych zapatrywaniach, często kontrowersyjnych i „wypożyczanie” ich przez uczestników, zachęcanie do rozmów, podczas których zaproszeni goście dzielą się swoimi doświadczeniami i przemyśleniami. Pomysł ten, realizowany przez Martę Stawską-Puchalską i Dianę Szary-Matuszkowiak, stanie się imprezą cykliczną.

BU nie tylko imprezami żyje. W roku 2015 zorganizowano 12 otwartych zebrań naukowych, podczas których pracownicy biblioteki i zaproszeni goście prezentowali swoje dokonania naukowe. Wśród nich wyróżnić można wykłady dr Ewy Syski *Marian Swinarski (1902-1965). Poznański antykwariusz i bibliofil*, prof. Piotra Nowaka *Porażki socjalistycznej cenzury? czy Justyny Łopaczyk, Miscellanea... językowe. O normie i tendencjach we współczesnym języku polskim*.



FOT. ZB. RAFAŁ MICHAŁOWSKI

Inne działania to organizacja i uczestnictwo w warsztatach i konferencjach takich jak: IBUK Libra *Jak efektywnie korzystać z narzędzi wirtualnej czytelnicy* (dr Aldona Chachlikowska, Żaneta Szerksznis); *Open Access. Otwarte Zasoby Edukacyjne w Polsce i na świecie* (Maria Lamberti); *Open Access. Koncepcja repozytorium instytucjonalnego jako okna na świat dla uczonego i instytucji – repozytorium AMUR: studium przypadku* (Małgorzata Rychlik); *Open Access. Czasopisma otwarte na świat – PRESSto uniwersytecka platforma elektronicznych czasopism naukowych* (Emilia Karwańska) NUKAT – konferencja krajowa (Aleksandra Mikołajska).

Pracownicy BU uczestniczą też w imprezach ogólnouczelnianych, takich jak Wielka Majówka, Noc Naukowców, Poznański Festiwal Nauki i Sztuki oraz w wykładach Kolorowego Uniwersytetu, który gromadzi każdorazowo ponad 100 dzieci. Uczestniczymy także w Targach Edukacyjnych, Poznańskich Dniach Książki nie tylko Naukowej.

Kilka razy do roku bibliotekę odwiedzają zorganizowane grupy uczniów, a szczególnym zainteresowaniem (850 osób) cieszy się zwiedzanie – pod hasłem *Zwiedzamy Zakamarki Biblioteki* – niedostępnych na co dzień magazynów, pracowni konserwacji oraz digitalizacji książek, gabinetu dyrektora.

Działania biblioteki skierowane są również do osób starszych. Organizujemy specjalne wykłady dla grup seniorów z Uniwersytetu III Wieku, np. prezentując gościom wybrane obiekty spośród zbiorów specjalnych.

Nie zamykając się na potrzeby osób niepełnosprawnych oswajamy z biblioteką także tę grupę osób. Ostatnio gościliśmy młodzież ze stowarzyszeń zajmujących się taką działalno-

ścią organizując zwiedzanie gmachu oraz kiermasz świąteczny.

Od 3 lat dużym powodzeniem cieszy się ogólnopolska akcja *Rocznicowe czytanie*. Wszyscy interesujący się poezją lub prozą mogą wziąć w niej udział, a także odczytać ulubione fragmenty twórczości omawianego autora. W roku 2015 odbyło się 12 takich spotkań, a najciekawsze z nich to spotkanie z poezją Tadeusza Różewicza, Jana Sztudyngera, Wisławy Szymborskiej czy Haliny Poświatowskiej.

Biblioteka udostępnia także swoją przestrzeń instytucjom, które pragną właśnie tu, w zabytkowym gmachu BU, organizować spotkania. Gościliśmy np. zaprzyjaźnionych artystów, poetów i członków Grupy Literarycznej Na Krechę, Stowarzyszenie Polonia – Italia czy Austriacki Ośrodek Kultury, a także uczestników Kolokwium Dramaturgicznych, zorganizowanych przez pracowników Wydziału Filologii Polskiej UAM. Biblioteka bierze także udział w imprezach poza jej terenem np. uczestnicząc w uniwersyteckich Dniach Doktoranta, wspomnianych Targach Edukacyjnych, a pracownicy BU wyjeżdżają ze swoimi wykładami do szkół i ośrodków kultury oraz są aktywni na festiwalu miłośników fantastyki w Poznaniu Pyrkon.

Zmiany w układzie biblioteki i remonty spowodowały, że nasi użytkownicy, a przede wszystkim studenci w czasie sesji, coraz chętniej przebywają w bibliotece do północy, znajdując tu dogodne miejsca do skupienia i nauki. Wspieramy ich częstując kawą, herbatą i słodyczami.

Wracając do działań kulturotwórczych, BU organizuje także spotkania artystyczne, kulturalne oraz naukowe młodych, początkujących twórców. Dawny projekt *DeBiUty*, aktywizują-

cy studentów, zastąpiony został podobnym działaniem. *StudentoBU*s pod patronatem rektora UAM. Jest to inicjatywa wspierająca studiujących poetów, literatów, plastyków, muzyków. Pomocną i potrzebną w tym działaniu będzie zmiana przeznaczenia czytelnicy nauk historycznych, społecznych i gazet, która stanie się również salą do prezentacji kulturalnych.

Organizatorami wyjątkowego w skali Poznania i Polski projektu *Poznańska Dyskusyjna Akademia Komiksu* jest BU wspólnie z Fundacją *Tranzyt* w ramach projektu *Centrala-Sztuka Komiksu Europy Środkowej*. Również te comiesięczne spotkania odbywające się w każdą trzecią środę miesiąca stały się tradycją, a dyskusje gromadzą wiele osób. Odpowiedzialnym za realizację DAK jest dr Rafał Wójcik. Podobnie dzieje się także podczas spotkań miłośników gier planszowych i karcianych np. *Magic The Gathering (MTG)*, odbywających się pod przewodnictwem Michała Dudka, pod hasłem *W bibliotece wszystko gra!*

Jak widać, biblioteka staje się miejscem, w którym zadania naukowe, dydaktyczne przeplatają się z upowszechnianiem kultury, często opierając się na wykorzystaniu bogatych zasobów biblioteki, a skierowane są nie tylko do członków społeczności akademickiej.

Zapraszamy na kolejne wydarzenia. Na najbliższe, w Tygodniu Bibliotek (8-15 maja), który w tym roku odbywać będzie się pod hasłem *Biblioteka inspirowa*, przygotowaliśmy wiele atrakcji. Na stronie [www.lib.amu.edu.pl](http://www.lib.amu.edu.pl), w zakładce *Szkolenia i Pomoce*, Centrum Edukacyjne BU znaleźć można wykaz szkoleń, wykładów i wykładów.

**Krystyna Jazdon**

Biblioteka Uniwersytecka  
Oddział Informacji i Transferu Wiedzy

# Narodowe Centrum Nauki – naprawdę tak świetnie?

W lutowym numerze „Życia uniwersyteckiego” ukazał się wywiad z prof. Michałem Karońskim, przewodniczącym Rady Narodowego Centrum Nauki. Prof. Karoński w niezwykle jasnych barwach opisuje polski system polityki grantowej i dokonania NCN w ostatnich latach. Czytamy o „nowoczesnym systemie finansowania”, o „nowym nurcie, wprowadzającym nas w struktury europejskie”, o „unowocześnianiu naszego systemu nauki”, o „właściwych procedurach etycznych”, o rzetelnym i wnikliwym procedowaniu przedkładanych wniosków. Piękne słowa. A więc skoro jest tak dobrze, to... dlaczego jest tak źle?

**N**ie odmawiam Radzie Narodowego Centrum Nauki istotnych osiągnięć na rzecz wprowadzania w naszym kraju nowoczesnego systemu grantowego, dostosowanego do standardów europejskich i światowych. Wielu znakomitych badaczy pozyskało w ten sposób odpowiednie środki finansowe dla realizacji swoich projektów, nowatorskich na skalę krajową i międzynarodową. To niemało. Dlatego bez wątpienia należy docenić wysiłek członków Rady i ich pracę na rzecz unowocześnienia systemu polskiej nauki. Niestety, wciąż obserwujemy w tym obszarze zbyt wiele negatywnych tendencji, obok których nie sposób przejść obojętnie. Przewodniczącego Rady NCN nie posądzam o uprawianie bezrefleksyjnej propagandy sukcesu, najwyraźniej jednak zarówno on, jak i pozostali członkowie Rady, nie w pełni zdają sobie sprawy z licznych uchybień, jakie mają choćby miejsce na etapie oceniania wniosków

rzetelności i najzwyczajszej nonszalancji, z jaką oceniono mój projekt badawczy, zdziwiła mnie już za pierwszym razem. Sądziłem jednak, że ze strony Zespołu Ekspertów był to zwyczajny „wypadek przy pracy”. Drugi wniosek przygotowałem, uwzględniając wcześniejsze zarzuty. Tym razem zdumienie było jeszcze większe. Po pierwsze, zmiany sugerowane przez pierwszy Zespół Ekspertów nie znalazły uznania w oczach drugiego – i bądź tu, człowieku, mądry! Po drugie zwracał uwagę niestaranny, by nie powiedzieć niechlujny styl opinii ekspertów, miejscami ocierający się wręcz o niezrozumiałość – tak czy inaczej niezgodny ze standardami akademickimi, które powinny być stosowane w tego rodzaju procedurach. Po trzecie, w „Ocenie dorobku kierownika projektu” pojawiły się informacje bardzo nieścisłe, a nawet całkowicie mylne. Nie posądzam Zespołu Ekspertów o celową manipulację, sądząc tylko, że eksperci wyjątkowo niestarannie za-

grody i stypendia badawcze. Pojawia się pytanie, dlaczego te same osiągnięcia, które instytucjom państwowym, instytucjom kulturalnym, zespołom badawczym i wydawnictwom pozwalają nagradzać kierownika projektu ważnymi wyróżnieniami oraz zapraszać go do współdziałania w ważkich projektach naukowych, w oczach ekspertów nie znajdują żadnego uznania, co więcej, nie zostają w ogóle przez nich dostrzeżone? Brak tych informacji, jak również brak precyzji w podawaniu pozostałych (co bez wątpienia musiało się przyczynić do obniżenia oceny dorobku naukowego kierownika projektu przez Zespół Ekspertów) sprawia wrażenie wyjątkowej nierzetelności.

Także w ocenie projektu razi brak precyzji (co w dużej mierze wynika z niestarannego stylu wypowiedzi), niedostateczne rozeznanie w aktualnych tendencjach badawczych, archaizm metodologiczny, wreszcie niewystarczająca znajomość j. angielskiego. Jak to się wszystko ma do stwierdzenia dołączanego do pisemnych decyzji dyrektora Narodowego Centrum Nauki, jakoby zgłoszony projekt został poddany „merytorycznej ocenie”? Jak to się ma do słów o „nowym nurcie, wprowadzającym nas w struktury europejskie”, o „unowocześnianiu naszego systemu nauki”, o „właściwych procedurach etycznych”? Traf chciał, że mniej więcej w tym samym czasie, kiedy czytałem opinię o swoim, cytuję, „słabym” dorobku naukowym i o braku „walorów odkrywczych” projektu, przyszła wiadomość o przyznaniu mi prestiżowej niemieckiej nagrody naukowej przyznawanej za działalność na rzecz polsko-niemieckiego dialogu naukowego i kulturalnego. Co takiego dostrzegli w moim dorobku eksperci niemieccy, czego nie zobaczyli w nim polscy? Znowu pojawia się pytanie o wyjątkowo niejasne i problematyczne kryteria, wedle których Zespół Ekspertów NCN ocenia przedkładane wnioski.

Odwołanie oczywiście złożyłem, dołączając długą listę jednoznacznych uchybień, jakich dopuścili się w swojej ocenie eksperci. Podkre-

## Chodzi tylko o to, by rywalizacja przebiegała zgodnie z zasadami fair play i by wszyscy stosowali się do przyjętych reguł gry. Tylko tyle i aż tyle

o granty, z oczywistych względów budzącym zwykle największe zainteresowanie. A lista tych uchybień jest naprawdę długa. Wystarczy rzut oka na dyskusje toczone przez wnioskodawców na licznych, poświęconych tej tematyce forach internetowych. Wiele krytycznych uwag pada także w wystąpieniach publicznych i w prywatnych rozmowach, i to z badaczami, którzy należą do najlepszych specjalistów w zakresie swoich dziedzin i których trudno podejrzewać o resentymenty. Toteż pogląd prof. Karońskiego, jakoby NCN został „zaakceptowany przez środowisko naukowe” uważam za sformułowany cokolwiek na wyrost.

Sam dwukrotnie składałem wniosek o grant w programie OPUS. Skala niekompetencji, nie-

znajomili się z ocenianym wnioskiem lub też pomylili go z innym. Ekspersi nie wspominają np. o tak istotnych przecież dla oceny dorobku publikacjach kierownika grantu w najważniejszych i najwyżej punktowanych polskich czasopiśmie naukowych, co więcej, niektórych spośród tytułów najwyraźniej w ogóle nie znają – co wynika z przedłożonej przez nich oceny. A przypominam, że nie mam na myśli czasopism „niszowych”, o regionalnym zasięgu, a wysokopunktowane i cenione czasopiśmie o randze ogólnopolskiej. Ekspersi zbywają milczeniem zagraniczne publikacje kierownika grantu, staże w renomowanych zagranicznych ośrodkach akademickich, uczestnictwo w prestiżowych projektach badawczych, liczne na-

ślam: jednoznacznych, czyli takich, co do których nie można mieć żadnych wątpliwości. W odpowiedzi nie ustosunkowano się do żadnego z moich zarzutów. Stwierdzono jedynie, że „wniosek nie został przygotowany w sposób umożliwiający jego rzetelną ocenę”. Takie sformułowanie to zwyczajny unik. A przecież chodzi o dysponowanie okazałymi środkami finansowymi o charakterze publicznym, można by zatem ze strony Zespołu Ekspertów oczekiwać dużo większej pieczołowitości w formułowaniu ocen.

Chcę zostać dobrze zrozumiany: nie zamierzam publicznie wylewać swoich żali z powodu odrzucenia mojego wniosku. Przecież mój przypadek jest tylko jednym z bardzo wielu podobnych, pod tym względem znalazłem się w naprawdę doborowym towarzystwie. Chciałbym jedynie zwrócić uwagę na zastanawiającą rozbieżność między opiniami tych, którzy, jak prof. Michał Karoński, współtworzą system grantowy w naszym kraju, a tych, którzy jako wnioskodawcy od praktycznej strony testują wydolność systemu. Zgoda, jego wydolność jest w znacznej mierze uzależniona od nakładów finansowych na naukę, które wciąż są zawstydzająco niskie. Ale niskie na-

klady finansowe na naukę nie tłumaczą z pewnością wszystkich negatywnych zjawisk, jakie powszechnie można zaobserwować, aplikując o grant do Narodowego Centrum Nauki. Dotyczy to w szczególności ocen ekspertów. Wnioskodawcy wkładają bardzo dużo wysiłku w przygotowanie odpowiednich projektów, przechodzą zmuszani i w wielu wypadkach niepotrzebnie zbiurokratyzowaną procedurę aplikacyjną, po czym jako „informację zwrotną” zaskakująco często otrzymują oceny, które są niezadowolającą, nierzetelną, niechlujstwem; a nawet – tak też nierzadko bywa – są obraźliwe dla inteligencji wnioskodawców, ich profesjonalizmu i zaangażowania. Z rozmysłem formułuję taką opinię.

Wszyscy jesteśmy zgodni, że polska nauka potrzebuje nowoczesnego systemu grantowego. Wszyscy się zgadzamy, że Narodowe Centrum Nauki zrobiło bardzo wiele, by taki system stworzyć. Wciąż jednak nie można moim zdaniem mówić o sukcesie na miarę powszechnych oczekiwań. Wciąż nie można mówić, że – w przeciwieństwie do optymistycznej opinii wyrażonej przez prof. Karońskiego – granty otrzymują wyłącznie wnioski „najlepsze”. Po pierwsze dlatego, że

w nauce, w szczególności w naukach humanistycznych, kryteria „lepszości” są wyjątkowo nieostre. Po drugie dlatego, że projekty „najlepsze” to zbyt często po prostu takie, których autorzy najlepiej opanowali sztukę składania wniosków grantowych – co bynajmniej nie jest tym samym. Po trzecie dlatego, że nawet najbardziej nowoczesne i postępowe procedury nie zastąpią zwykłej rzetelności, profesjonalizmu, kompetencji i bezstronności.

A po czwarte... No cóż, będąc szczerym. O stosunkowo niewielu projektach naukowych finansowanych w ostatnich latach przez NCN można z czystym sumieniem powiedzieć, że są prawdziwie nowatorskie, a ich realizacja znacząco przyczynia się do trwałego rozwoju polskiej humanistyki. I nie jestem w tej opinii odosobniony. Gdzie zatem ta „najlepszość”?

W obecnych czasach nauka wymaga twardej rywalizacji o środki finansowe, co do tego nie ma żadnych wątpliwości. W porządku, niech tak będzie. Chodzi tylko o to, by rywalizacja przebiegała zgodnie z zasadami fair play i by wszyscy stosowali się do przyjętych reguł gry. Tylko tyle i aż tyle.

**dr hab. Łukasz Musiał, prof. UAM**  
Instytut Filologii Germańskiej

## Certyfikat „Lidera jakości kształcenia” dla Wydziału Prawa i Administracji



FOT. USI/AMU.EDU

**Kierunek prawo prowadzony wspólnie przez Wydział Prawa i Administracji UAM oraz Wydział Prawa Uniwersytetu Europejskiego Viadrina we Frankfurcie nad Odrą został dwukrotnie wyróżniony przez komisję ekspercką w programie „Studia z przyszłością”. Kierunek ten otrzymał nie tylko certyfikat znaku jakości „Studia z Przyszłością”, ale także certyfikat nadzwyczajny „Lidera jakości kształcenia”.**

Certyfikat „Lider Jakości Kształcenia” otrzymują tylko te spośród certyfikowanych kierunków studiów, które uzyskały najwyższą liczbę punktów rankingowych przyznanych przez komisję ekspercką w danej edycji programu.

Pozytywna decyzja komisji stanowi dowód uznania dla zaprojektowanej i wdrażanej na kierunku prawo koncepcji kształcenia, która ma cechy innowacyjne, jest dostosowana do potrzeb rynku pracy i oczekiwań otoczenia społeczno-gospodarczego oraz umożliwi przekazywanie nowoczesnej wiedzy, jak również kreowanie umiejętności

i kompetencji społecznych poszukiwanych przez pracodawców.

Zgodnie z regulaminem programu aplikację oceniało niezależnie od siebie 3 ekspertów – członków komisji, w tym: ekspert reprezentujący środowisko akademickie, ekspert reprezentujący środowisko gospodarcze oraz ekspert działający w imieniu organów statutowych Fundacji Rozwoju Edukacji i Szkolnictwa Wyższego. W opinii komisji certyfikowany kierunek studiów prowadzony jest zgodnie z najwyższymi standardami jakościowymi obowiązującymi w szkolnictwie wyższym. Certyfikaty „Lider Jakości Kształcenia” oraz „Studia z Przyszłością” przyznano w ramach Ogólnopolskiego Programu Akredytacji Kierunków Studiów „Studia z przyszłością” organizowanego przez Fundację Rozwoju Edukacji i Szkolnictwa Wyższego.

Na gali w Warszawie 16 marca br. nagrodę w imieniu Wydziału Prawa i Administracji UAM odebrała kierownik nagrodzonego kierunku studiów dr Joanna Długosz. **USI**

Więcej informacji na <https://prawo.amu.edu.pl/dla-kandydata/kierunki-studiow>



Geopraktyki UAM w Peru



FOT. ZK TOMASZ KURCZABA

## Doświadczając peruwiańskiej dżungli

Łączy ich zamiłowanie do dalekich podróży i niespożyta energia. Należą do ludzi, którzy czas wolny dzielą na projekty: te do zrealizowania i te właśnie zakończone. Zawsze w biegu. Zawsze z nowymi pomysłami na przyszłość. Czy jest w tym miejsce na naukę? Ależ oczywiście, pod warunkiem, że uda się ją połączyć z czymś jeszcze...

Zaczął się od pomysłu – ten zakiełkował w głowach piątki studentów z Wydziału Nauk Geograficznych i Geologicznych. Celem była Ameryka Południowa, a ściślej puszcza peruwiańska. Wspólne plany sprzyjały działaniom, a te skoncentrowały się wokół Koła Naukowego Geografów im. Stanisława Pawłowskiego. Tam też narodził się pomysł na powołanie do życia stowarzyszenia GEOpraktyki. To projekt zrzeszający studentów i doktorantów, których pasją są dalekie podróże, i którzy chcą je łączyć z badaniami naukowymi. Głównym celem GEOpraktyk jest konfrontacja wiedzy zdobytej w trakcie studiów z praktyką, dlatego postanowili odbywać praktyki terenowe i wolontariat w różnych miejscach na kuli ziemskiej. Do tego postulatu dopisane zostały jeszcze chęć poszerzenia wiedzy z zakresu nauk przyrodniczych, podniesienie kompetencji językowych, nawiązywanie współpracy naukowej pomiędzy uniwersytetami, publikacja wyników badań naukowych, ale też podniesienie poziomu edukacji społeczności lokalnych, szczególnie z ochrony środowiska, zwrócenie uwagi opinii publicznej na warunki życia w niektórych częściach globu, a także poznanie nowych kultur, tradycji i historii oraz kształcenie poprzez podróżowanie. Sukcesowi projektu sprzyja fakt, że cała piątka uczestnicząca w wyprawie do Peru ma za sobą doświadczenia dalekich podróży. Ich biografie dokumentują wyprawy do Azji, obu

Ameryk, a nawet na Arktykę. To właśnie tam swoje urodziny spędza Tomasz Kurczaba. Deklaruje, że jest fotografem i polarnikiem, a z zamiłowania podróżnikiem. Lubi ekstremalne przygody, dlatego na swoim koncie ma m.in. noc spędzoną na środku izraelskiej pustyni bez namiotu i ciepłego jedzenia, a także podróże do obu Ameryk, Azji oraz na Spitsbergen. Zapytany o wrażenia z podróży do Peru wymienia geoglify z Nasca, kilkudniowy pobyt w dżungli i instruktaż posługiwania się maczetą, a także regionalny przysmak czyli świniekę morską, którą w Peru podaje się na kilka sposobów. Kulinarne specjalności składają się na kulturę danego kraju, dlatego potrawy z tego zwierzęcia potraktowane zostały jako żelazny punkt wyprawy. Na naukowy program złożyły się zaś bardzo różnorodne badania. Były to: monitorowanie zachowań przestrzennych na Plaża de Armas w Limie, cykl pomiarów właściwości fizycznych wody w rzece San Alberto w otulinie Parku Narodowego Yanachaga-Chemillén, pobyt na Uniwersytecie św. Marka w Limie. Korzyścią z wyprawy była też konieczność posługiwania się językiem hiszpańskim. Bo choć nie wszyscy w grupie ten język znają, wszyscy musieli się nim posługiwać...

Wyprawę do Peru finansowano ze środków rektora UAM i dziekana WNGiG, ale również w dużej mierze ze studenckich kieszeni. W tym roku uczestnicy GEOpraktyk postanowili w organizację wyprawy zaangażować społecz-

ność wirtualną. Prowadzą akcję na portalu Polak Potrafi, wyprawa ma też swój profil na Facebooku. *Po powrocie będziemy organizować prelekcje i wystawy* – deklaruje Tomasz Kurczaba – *Pomysłów mamy dużo. Najważniejsze, aby pozyskać nowych sponsorów*. Spełnieniu planów na pewno pomoże patronat medialny „National Geographic”. Honorowy patronat nad projektem objęła Elżbieta Dzikowska oraz dziekan WNGiG UAM, prof. Leszek Kasprzak.

A teraz krótko o samej wprawie. W tym roku grupa studentów i doktorantów z UAM dotrze do podnóża Andów. *Będziemy spędzać dużo czasu w górach* – mówi Tomasz Kurczaba – *Na wysokości 5-6 tysięcy metrów warunki nie są zbyt gościnne dla człowieka, dlatego przyjdzie nam powalczyć z własnym organizmem*. W plan wyprawy wpisano też wizytę w kopalni złota, przejazd przez największą pustynię solną świata, a także wejście nad krater wulkanu na granicy Boliwii i Chile. W planach naukowych są badania reakcji lodowców tropikalnych na zmiany klimatyczne, monitoring zachowań społecznych w boliwijskim La Paz, wykonanie ortofotomapy oraz cyfrowych modeli powierzchni terenu w prowincji José Ballivián w Boliwii. Opiekę naukową nad projektem sprawuje prof. Andrzej Kostrzewski, a od tego roku do wyprawy dołączy dr Jakub Małecki, który będzie czuwał nad metodologią prowadzonych badań.

**Magda Ziółek**

Więcej na <http://geopraktyki.amu.edu.pl/> oraz [www.instagram.com/TomaszKurczaba](http://www.instagram.com/TomaszKurczaba)



# Aula koncertowa

► Koncert skrzypcowy a-moll Antonina Dworzaka i X Symfonia Dymitra Szostakowicza, tworzyły (4. III) program filharmoników. Ich koncertmistrz Marcin Suszycki – jako solista – kolejny raz popisał się muzykalnością i wirtuozostwem najwyższej próby, a w orkiestrze i dyrygencie Franku Stroblu miał świetnych partnerów. Niemiecki artysta, dobrze nam znany z prezentacji muzyki filmowej, okazał się także znakomitym interpretatorem dzieła Szostakowicza. Po blisko godzinę trwającej symfonii, publiczność zgotowała wykonawcom żywiołową owację. O obu przykładach twórczości, wypływającej ze słowiańskiej duszy, legendach i anegdotach z nimi związanych, ciekawy felieton w książeczce programowej napisał, a z estrady go streścił – Bartosz Michałowski.

► Na „Tango dla kobiet” zaprosiła (6. III) Orkiestra Kameralna Polskiego Radia „Amadeus”. Tytułowy utwór jednak pojawił się dopiero w finale długiego wieczoru. Koncert otworzyła „*Trauersinfonie*” Josepha Haydna – wbrew nazwie tylko w jednej części z nutą smutku i zadumy – bardzo stylowo zabrzmiała pod batutą Anny Duczmal-Mróz. Potem Karolina Jaroszewska, druga córka mastry Agnieszki Duczmal, wiolonczelistka odnosząca sukcesy na obu półkulach, porywająco zagrała Koncert e-moll Edwarda Elgara, wraz z zespołem smyczkowym (wg aranżacji A. Duczmal). „Amadeus” uraczył jeszcze słuchaczy polskim prawykonaniem pełnej radości i dowcipu III Symfonii kameralnej Airata Ichmouratova, rosyjskiego kompozytora żyjącego w Kanadzie. Zupełną zaś zmianę nastroju wprowadził, też znany już z tej estrady, włoski akordeonista i bandoneonista Mario Stefano Pietrodarchi. Dwie kompozycje swoich rodaków: *Olvidar* Domenico Giannetty i nade wszystko *Tango del Bicentenario* Martina Palmeriego, (a później jeszcze dwa bisy), wywołały entuzjazm, szczególnie damskiej publiczności, której to spotkanie dedykowano.

► 451. Koncert Poznański (12. III) przyniósł porcję muzyki mało komu znanej. Tomasz Tomaszewski, koncertmistrz orkiestry Deutsche Oper w Berlinie z filharmonikami pod batutą Leona Botsteina – Szwajcara z polsko-żydowskimi korzeniami, żyjącego w USA – wykonał Koncert skrzypcowy A-dur Ignatza Waghaltera. Kompozytora, który właśnie tego dnia – 135 lat temu – urodził się w Warszawie, ale w latach 20. i 30. ubiegłego stulecia działał w Berlinie. W 1911 r. skomponował ten bardzo interesujący utwór, kompletnie dotąd zapomniany. Świadkiem polskiego (poznańskiego) jego „odkrycia” i niezwykle dobrego przyjęcia, był m.in. wnuk kompozytora, specjalnie przybyły z USA, David Waghalter Green. Ponadto w programie wieczoru znalazły się: orkiestrowa impresja „*Appalachian Spring*” Aarona Coplanda, „*Pinacchia, A Merry Overture*” Ernsta Tocha, Austriaka osiadłego w USA. Szczególnie przypadła do gustu słuchaczom Suita „*La noche de los Mayas*” Silvestre’a Revueltasa, Meksykanina urodzonego w ostatnim dniu XIX w. W wielkiej orkiestrze, sporo popisowych partii miały instrumenty dęte, a zwłaszcza perkusyjne. Komentował

Krzysztof Szaniecki. Koncert w całości rejestrowała i 15. III nadała ze swej anteny, berlińska rozgłośnia Deutschlandradiokultur.

► 45. Międzynarodowy Festiwal Muzyki Współczesnej „Poznańska Wiosna Muzyczna” rozpoczął (14. III) koncert poświęcony perkusji i utworom XX-wiecznej klasyki oraz najnowszym. Finałem było prawykonanie Symfonii na 104 perkusistów Marty Ptaszyńskiej, dedykowanej prof. Marianowi Rapczewskiemu na 50-lecie pracy artystycznej tego wybitnego muzyka i pedagoga. Wykonali ją uczniowie, studenci i przyjaciele jubilata z wielu krajów. Dyrygował Jakub Chrenowicz.

► Również pod dyktando tego utalentowanego dyrygenta (o którym coraz głośniej w kraju i za granicą), absolwenta poznańskiej Akademii Muzycznej, festiwalowy *Wieczór prawykonań* (18. III) przygotowali filharmonicy. Monika Kędziora, poznańska kompozytorka, przedstawiła *Geodes* na dwa fortepiany i zespół – utwór ilustrujący proces powstawania kryształów. Jego wykonawcami było Duo fortepianowe *La Valse*, czyli Anna i Piotr Niewiedziałowicz z towarzyszeniem orkiestry. Po przerwie natomiast Krzysztof Meyer, jeden z najwybitniejszych polskich twórców zaprezentował swe najnowsze dzieło: *Symfonię wiary i nadziei* do tekstu Psalmów Dawida. Jest to kolejna reakcja kompozytora – jak czytamy w książce programowej – *na sytuację w dzisiejszym świecie: zarówno tę, którą prowokują politycy, gdy prą do wojny, jak i tę, która na co dzień powstaje między ludźmi, gdy używają kłamliwego języka i nienawidzą pokoju*. Chór Filharmonii Krakowskiej (przygotowany przez Teresę Majkę-Pacaneek) i Orkiestra naszej Filharmonii – to pierwsi wykonawcy utworu. Dyrygował J. Chrenowicz. Oboje twórców prawykonań, obecnych na sali, słuchacze nagrodzili owacjami.

► W auli UAM (19. III) gościła znów Orkiestra Filharmonii Narodowej pod dyktando swego aktualnego szefa artystycznego Jacka Kaspszyka, 63-letniego artysty z grona znanych i wysoko cenionych na świecie mistrzów batuty. Program wypełniły dwa utwory na pewno nie z tzw. żelaznego repertuaru. IV Symfonia Mieczysława Weinberga, urodzonego w Warszawie w 1919 r., ale właściwie całe życie (zmarł w 1996 r.) mieszkającego w ZSRR i Rosji – dopiero przebija się na estrady. Powstała w 1957 r. i jak wiele innych dzieł tego kompozytora nie wolna jest od wpływów twórczości Szostakowicza. Nazwiska dwóch twórców, aczkolwiek nieporównywalnego wymiaru, wiązały także drugą propozycję gości ze stolicy. Był to Kwintet fortepianowy g-moll Johanna Brahmsa (z 1861 r.), opracowany na wielką orkiestrę w 1937 r. przez Arnolda Schoenberga – z bardzo wyraźnymi słyszalnymi dźwiękami autorstwa aranżera, zwłaszcza w grupie instrumentów dętych. Na długą, stojącą owację publiczności goście odpowiedzieli jeszcze jednym utworem Weinberga – brawurowym *Tańcem polskim*, jednym z 4-częściowego cyklu pióra warszawianina o żydowskich korzeniach.

(rp)

# Atak na profesora chemii

W mojej 8-letniej kadencji taki przypadek napaści na profesora zdarzył się po raz pierwszy – mówił prof. Bronisław Marciniak, rektor UAM, nagradzając studentkę i pracowników Wydziału Chemii za pomoc w zatrzymaniu studenta, który rzucił się z tasakiem na prof. Lecha Celewicza. Wykładowcy szczęśliwie nie stało się nic poważnego – z całej sytuacji wyszedł z ranami na głowie i rękach. Wrócił już na uczelnię.



FOT. ZK MACIEJ MĘCZYŃSKI

zna był zdenerwowany, ale nie agresywny. Pytał, dlaczego jest śledzony i dlaczego ktoś śledzi jego komputer. Do tramwaju wezwano dyżurnego Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego, który był na pętli przy os. Sobieskiego. Wyprosił pasażerów z tramwaju i skierował go na tor techniczny – mówi Robert Lipiński. Po chwili na miejsce przyjechała policja, która zatrzymała mężczyznę.

## Student z zarzutami

Napastnikiem okazał się Łukasz P., 30-letni student III roku chemii, który pracę licencjacką pod kierunkiem prof. Celewicza chciał pisać już dwa lata temu. Ostatnio przebywał na urlopie dziekańskim. Mężczyzna był już karany – za uporczywe nękanie skazany był na karę pozbawienia wolności w zawieszeniu na rok i zakaz zbliżania się do osoby pokrzywdzonej. Teraz usłyszał zarzut usiłowania zabójstwa, za co grozi nawet dożywotnie więzienie. Skierowano go na obserwację psychologiczną.

Prof. Lech Celewicz trafił do szpitala. Tam, po założeniu pięciu szwów oraz prześwietleniu głowy i ręki wypuszczono go do domu. Po kilku dniach wrócił na uczelnię i prowadził wykłady.

Tydzień po zajściu, rektor UAM Bronisław Marciniak podziękował studentce i pracownikom Wydziału Chemii. Za pomoc i odwagę otrzymali listy gratulacyjne od rektora oraz nagrody pieniężne. Ponadto z rąk zastępcy Komendanta Miejskiego Policji w Poznaniu inspektora Rafała Pawłowskiego otrzymali list gratulacyjny oraz order. *Gdyby nie ta studentka, profesor mógłby zginąć. Jestem z nich dumny* – mówił prof. Marciniak.

Filip Czekala

**C**ałe zdarzenie rozegrało się 14 marca na Wydziale Chemii na Morasku. Do gabinetu prof. Lecha Celewicza zapukał student, by pobrać materiały do pracy licencjackiej. Wykładowca poprosił, „by wrócił za pół godziny, gdy skończy rozmawiać z magistrantką. Tak się jednak nie stało. Pięć minut później student wpadł do pokoju i rzucił się na profesora, krzycząc, że go zabije. Mężczyzna celował w głowę profesora, ten próbował uniknąć ciosów. Zadał mi uderzenie w głowę, poczułem że to ostre narzędzie. Zastaniałem się rękoma, a magistrantka odciągała tego studenta. Dzięki temu nie mogłem wziąć zamachu i zadać mocnego ciosu. Dzięki niej nie jestem kaleką, a może nawet uratowała mi życie – mówi prof. Lech Celewicz.

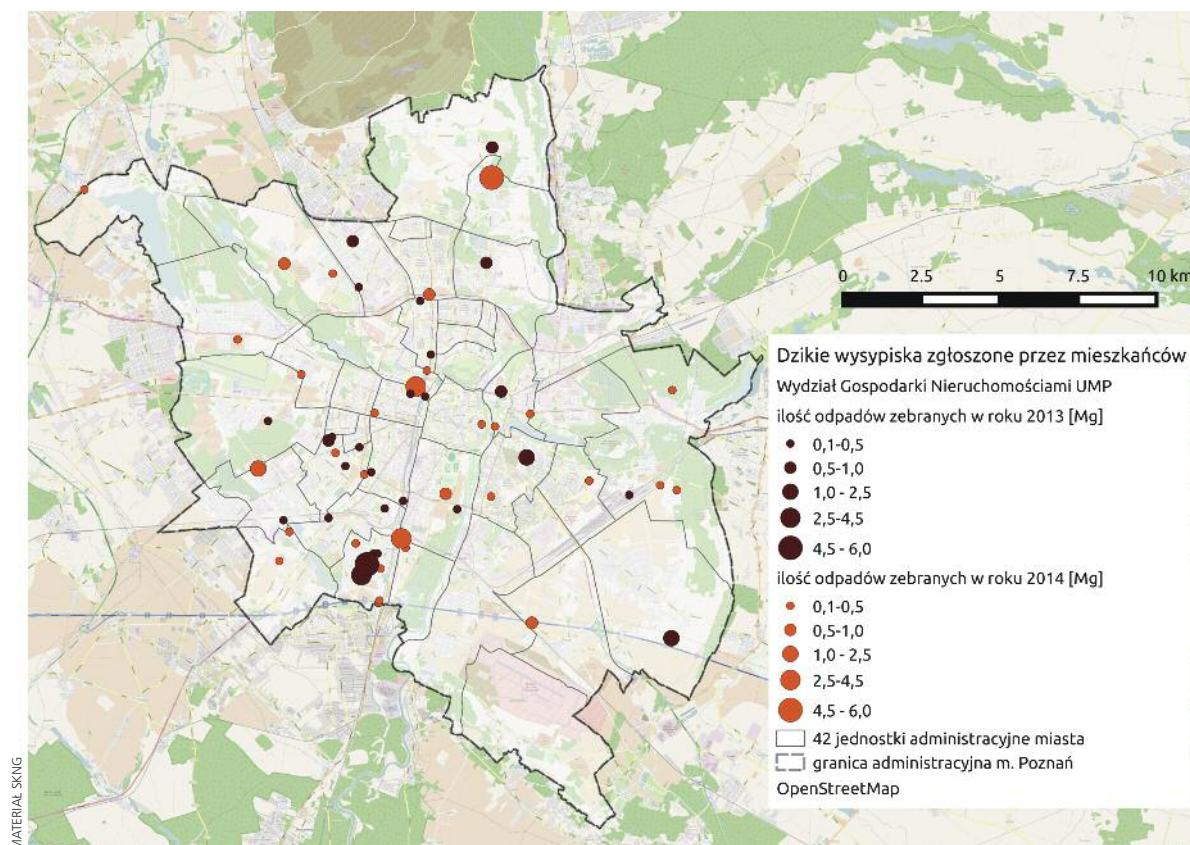
Skromna studentka stara się umniejszyć swoją rolę. *Media tak podkreślają moją odwagę, ale to wcale tak nie było. On był w takiej furii, że próbowałam go odciągnąć, ale nic nie wskórałam. Wtedy wybiegłam z pokoju i krzyczałam: „Pomocy!”. Ludzie pytali się co się dzieje. To spłoszyło tego studenta, który trącił mnie jeszcze, wybiegając* – mówi Natalia Micek, studentka I roku studiów uzupełniających magisterskich chemii. Gdy wróciła do gabinetu profesora, zobaczyła, że ten jest cały we krwi. Dopiero wtedy spostrzegła, że na podłodze leży tasek. *Nogi mi się wtedy ugięły. Wcześniej myślałam, że on okłada go pięściami czy dźga długopisem* – mówi studentka.

## Zatrzymany w tramwaju

W pogon za napastnikiem ruszyli pracownicy administracyjni Wydziału Chemii – Jerzy Szczepański i Robert Lipiński oraz dr Ewa Krystkowiak i kierownik gmachu – Jerzy Nowak.

*Wsiadliśmy w samochód, pojechaliśmy skrótami, po trawie, w stronę pętli tramwajowej. Po drodze minęliśmy panią Ewę. Zapytaliśmy, czy widziała mijającego ją mężczyznę z długimi włosami. Potwierdziła i powiedziała, że go rozpozna. Weszliśmy do stojącego tramwaju nr 16. On siedział na samym początku. Chwyciłem go za ręce i powiedziałem, że jest zatrzymany* – relacjonuje Jerzy Szczepański. Jak mówi, mężczy-





# Robią poznańską mapę wstydu

Denerwuje was widok śmieci leżących w lasach, parkach na trawnikach czy wysypujących się z przepiętnych pojemników? Dzięki studentom Wydziału Nauk Geograficznych i Geologicznych, przy pomocy kilku kliknięć myszki, możesz pomóc zrobić z tym porządek. W Internecie stworzyli mapę miejsc najbardziej problemowych. Dzięki już uzyskanej przez nich informacji udaje się zlokalizować kolejne dzikie wysypiska – niejednokrotnie w samym centrum miasta.

**D**zikie wysypiska stanowią ciągle duże wyzwanie dla urzędników i straży miejskiej. Sytuację miało zmienić wprowadzenie nowego systemu zbiórki odpadów komunalnych. Tak się jednak nie stało – liczba interwencji i ilość wyrzucanych odpadów wciąż rośnie. Jaki jest zatem rzeczywisty rozmiar problemu? Jakie czynniki mogą sprzyjać jego występowaniu? Czy istnieją jakieś zależności przestrzenne? To są główne pytania, na które ma odpowiedzieć projekt realizowany obecnie na WNGiG UAM, głównie dzięki zaangażowaniu członków Sekcji Geoinformacji Studenckiego Koła Naukowego Geografów.

## Mapa wstydu

Obecnie realizowany jest II etap projektu – stworzono mapę Poznania, na której każdy może zaznaczyć zaśmiecone miejsca. Zachęcamy do korzystania z tego narzędzia i do powracania na naszą stronę za każdym razem, kiedy zauważymy w Poznaniu dzikie wysypisko. Każdy może zaznaczyć na mapie

wiele punktów – mówi Patrycja Wysocka z Zakładu Geoekologii UAM).

Po zaznaczeniu zaobserwowanego miejsca pojawiają się dwa pytania, które pomogą w analizie danych. Pierwsze dotyczy częstotliwości pojawiania się śmieci w danej lokalizacji, drugie – typu odpadów. Jeśli ankietowany nie jest w stanie udzielić informacji, na któreś z tych pytań, może je zostawić bez odpowiedzi. *Proszę się też nie zniechęcać, jeśli już ktoś państwa ubiegł i postawił w danym miejscu „kropkę”. Jeśli w jednej lokalizacji odnotujemy więcej oznaczeń, to będzie tylko potwierdzenie, że w danej okolicy problem faktycznie istnieje i jest poważny, gdyż zauważa go duża liczba mieszkańców – podkreśla Wysocka.*

Jak dodaje, myśli także o stworzeniu prostej w obsłudze aplikacji, która umożliwi zaznaczanie dzikich wysypisk na mapie Poznania także na telefonach (jeśli ktoś chciałby w tym pomóc może zgłosić się do grupy). Z mapy obecnie można skorzystać również na telefonie, choć nie jest to oczywi-

ście tak wygodne – mówi Wysocka. Podsumowanie zebranych danych nastąpi do końca kwietnia. Wtedy dowiemy się, gdzie w Poznaniu mamy największą gęstość dzikich wysypisk.

## Dane trafią do urzędu

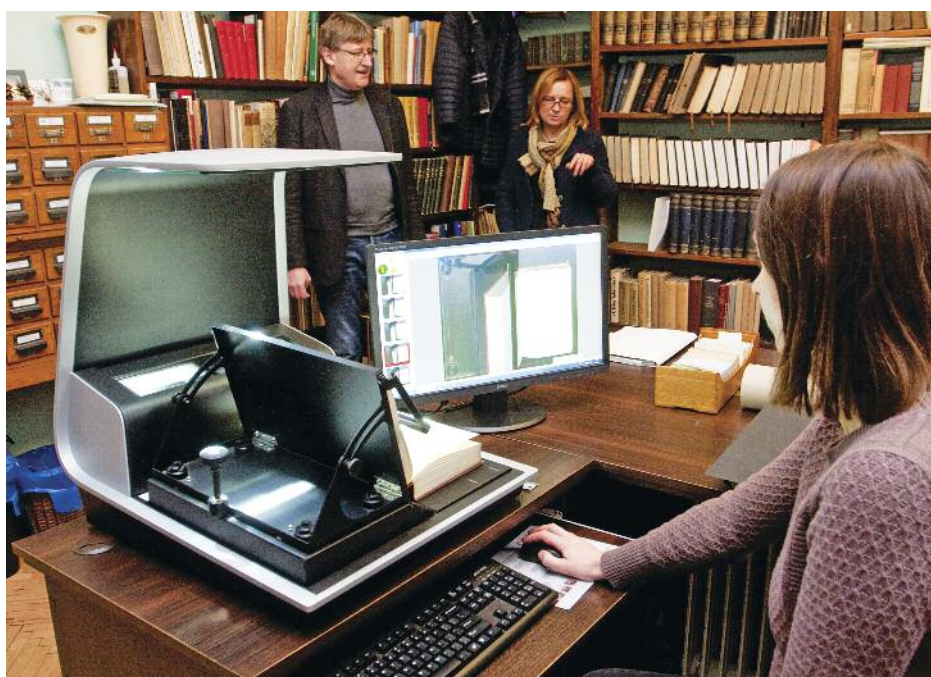
Zebrane dane mają posłużyć stworzeniu modelu, który pozwoli przewidywać, gdzie dzikie wysypiska mogą się pojawić. *Powinno to ułatwić przeciwdziałanie temu zjawisku, podczas gdy obecnie możemy tylko leczyć jego skutki – tłumaczy Wysocka.* Mapa z lokalizacją dzikich wysypisk przekazana zostanie też Urzędowi Miasta Poznania. *W kwietniu spotkamy się z przedstawicielami straży miejskiej, która sama się do nas zgłosiła i jest zainteresowana pozyskaniem zbieranych przez nas danych. Liczymy też, że przydadzą się one np. szkołom przy okazji obchodów Dnia Ziemi – nauczyciele mogliby pójść wtedy z dziećmi wysprzątać konkretne miejsce – mówi Wysocka.*

Filip Czekala

Mapę dzikich wysypisk można znaleźć na stronie [pwysocka-wastemodeling.home.amu.edu.pl](http://pwysocka-wastemodeling.home.amu.edu.pl).

# „Donosiciel” sprzed 200 lat

Pierwszy numer „Amtsblatt der Koeniglichen Regierung in Posen” czyli Dziennika Urzędowego Królewskiej Regencji w Poznaniu ukazał się w czerwcu 1816 roku i do 1919 roku upowszechniał rozporządzenia „Jego Królewskiej Mości Króla Prus” dla Wielkopolski i całego kraju. Do Dziennika dołączony był dodatek „Öffentlicher Anzeiger” („Publiczny Donosiciel”), w którym odnotowywane były ogłoszenia, komunikaty, listy gończe czy drobne wydarzenia. Dziś tworzą one obraz życia w zaborze pruskim na początku XIX wieku. Właśnie dobiega końca cyfryzacja ostatnich roczników tego „Dziennika”.



FOT. MACIEJ IMCZYŃSKI

przedstawiana jest z perspektywy dworku szlacheckiego. Na tym tle informacje przekazywane przez „Donosiciela” mają szczególne znaczenie dla historyków, etnologów, językoznawców czy właśnie genealogów.

Z lektury listów gończych wynika, że życie włościan było ciężkie, naznaczone licznymi klęskami głodu i chorobami. Zdarzało się, że jedynym sposobem na przeżycie była kradzież. Dlatego wielu z nich wchodziło w konflikt z prawem. To były drobne przewinienia np. kradzież odzieży, jedzenia, ale też lenistwo czy bigamia. Za to kary, jakie ponosili, były niewspółmierne do winy. Niektórym udawało się uciec z więzienia, wielu z nich później waleśało się po kraju. Urzędnikom trudno było ustalić, jak się nazywają, ponieważ często zmieniali nazwiska, aby odroczyć wymierzoną karę. To, co najbardziej urzekło Dobrosławę Gucię w listach gończych, to opisy poszukiwanych osób. Charakterystyczne je nagromadzenie szczegółów, które wówczas ułatwiały odnalezienie zbiega czy zaginionego. W XIX wieku fotografia nie była powszechna i nawet w pruskich dokumentach zamiast zdjęcia był dokładny rysopis właściciela. Czytamy zatem, że np. zbiegły złodziej miał „twarz podługowatą, włosy błędkawe, uszy odstające, nie miał zębów”. Skrętnie opisywano też jeśli ktoś był kulawy (albo udawał, że kuleje), ślepy, albo mówi „grapocąc” (seplenil).

Ciekawe, zdaniem Dobrosławy Guci, są też opisy strojów, w które ubierali się Wielkopolanie. Z opisów zawartych w listach gończych wynika, że nasi przodkowie ubierali się kolorowo w koszuliny, westki (kamizelki), spodnie ze skóry czy płótna, wzorzyste spódnice, zakładali różnego rodzaju kapelusze lub chustki. Kobiety chętnie wkładały kolorowe spódnice nałożone jedna na drugą.

Udział w programie ministerialnym w 2015 roku umożliwił Bibliotece PTPN realizację projektu „Digitalizacja obiektów z historycznych kolekcji w zbiorach Biblioteki PTPN i ich udostępnienie”. W postaci cyfrowej udostępniono między innymi „Dzienniki Urzędowe Królewskiej Regencji w Poznaniu” z lat 1864-1903, 1905-1910. Są one dostępne na platformie Wielkopolskiej Biblioteki Cyfrowej,

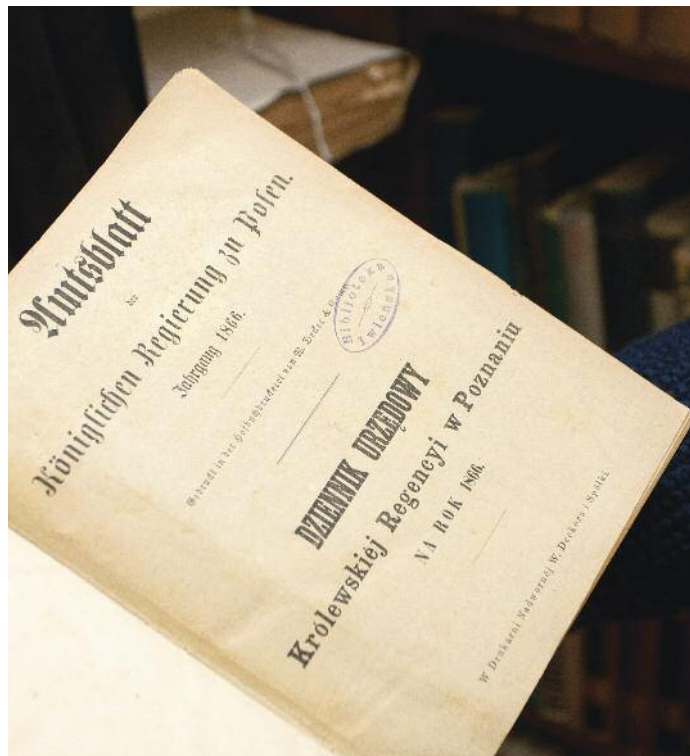
**D**ziennik” ukazywał się w wersji oryginalnej, niemieckojęzycznej oraz w tłumaczeniu na polski. Wiadomości podawane były w dwóch kolumnach: po polsku i niemiecku, a od 1876 tylko po niemiecku. „Dziennik” kolportowany był pocztą, trafiał m.in. do urzędów, prawdopodobnie też obowiązek odczytywania ważniejszych fragmentów nałożony był na proboszczów. Dzięki temu ważne komunikaty trafiały nawet do niepiśmiennej części społeczeństwa.

Na bogactwo informacji zawartych w „Dziennikach” składają się zarządzenia policyjne, odezwy sądowe, zalecenia co do obchodów różnego rodzaju świąt, ale też porady jak rozpoznać fałszywe monety, czym truć wilki i jak chować zmarłych. Są tam drobne ogłoszenia, w których mąż donosi, że złośliwie opuściła go żona, albo przestrzega się przed udzielaniem kredytów zakonnikowi, który zrzucił sukienkę zakonną. „Dzienniki” dokumentują również ciemną stronę życia, na którą składają się opisy morderstw, kradzieży czy też szczegółowe deskrypcje znalezionych ciał. Są w końcu informacje o licytacji

zagród chłopskich, kasacji majątków czy listy gończe za zbiegłymi powstańcami.

Dobrosławę Gucię z Wydawnictwa PTPN, autorkę publikacji *Czy można zakochać się w źródle* oraz współautorkę *Jako cię widzą, tak cię piszą. Obraz Wielkopolanina w świetle listów gończych 1 połowy XIX wieku* najbardziej zainteresowały drukowane w „Donosicielu” listy gończe. Jako genealog zbierała informacje o życiu mieszkańców Poznania i okolic. Przeglądając kolejne numery natknęła się na... informację o własnym dziadku. Opis przodka, który w liście gończym pojawił się jako ścigany przez prawo parobek, dał wyobrażenie tego, czym się zajmował, jaki był jego status społeczny. W rodzinie oczywiście nie zachowały się żadne zdjęcia z tego okresu, dlatego ten krótki opis jest dla niej szczególnie cenny.

*Listy gończe okazały się ważnym źródłem wiedzy na temat tego, jak wyglądało życie Wielkopolan w XIX wieku – mówi – Są tam informacje, których nie znajdzie się na kartach podręczników i ogólnie dostępnych źródeł historycznych, w których prości ludzie praktycznie się nie pojawiali. Historia XIX-wieczna na ogół*



a w przyszłości będzie można z nich korzystać również za pośrednictwem Federacji Bibliotek Cyfrowych oraz Biblioteki Europeana. Obecnie trwają prace nad ostatnią częścią tych zbiorów czyli rocznikami od 1847 do 1863.

Skanowanie okazało się ciekawym doświadczeniem. Udział w nim wzięli wszyscy, łącznie z dyrektorem, dr. hab. Bogdanem Hojdisem, pomocni byli też wolontariusze. Najlepsze osoby osiągały wynik 80 do 100 skanów na godzinę. To pozwalało jeden rocznik, mający 1000 stron, digitalizować w ciągu niespełna kilku godzin. Prace nie przebiegały jednak bez zakłóceń. *W trakcie skanowania bywało, że musieliśmy*

*szukać roczników w lepszym stanie niż te, które były przechowywane w naszej bibliotece – mówi Aneta Piechocka-Sterczała kierująca Działem Opracowania i Digitalizacji – Niektóre egzemplarze okazały się niekompletne, a w przypadku innych zawinił intrologator, który przy oprawie rocznika tak przyciął kartki, że niemożliwe było ich zeskanowanie. Konieczne było też wyszukiwanie w innych instytucjach brakujących numerów. Pracownikom biblioteki zależało, aby kolekcje cyfrowe udostępnić w całości.*

Jak mówi dyr. Bogdan Hojdis, zapotrzebowanie na tego typu dokumenty jest ogromne. Informacji źródłowych poszukują dziś nie tyl-

ko naukowcy, ale również zwykli ludzie np. entuzjaści historii regionalnej. Zmieniają się też preferencje czytelników, którzy coraz częściej, mając do wyboru czytelną tradycyjną, wybierają Internet. Biblioteka PTPN od kilku lat odnotowuje rosnące zainteresowanie zbiorami wirtualnymi, zwłaszcza jeśli chodzi o korzystanie z katalogu. W tym przypadku jest to dwukrotnie więcej wejść na platformę cyfrową niż do rzeczywistej wypożyczalni. Z tej perspektywy tego typu projekty udostępniające szerszej społeczności unikatowe zbiory są niezwykle ważne i potrzebne.

**Magdalena Ziótek**

## „Orły Rektora” nie składają skrzydeł

**W dniu 2 kwietnia br. z inicjatywy prof. Bronisława Marciniaka, rektora UAM, Piotra Szafarkiewicza kierownika SWFiS UAM oraz dr. Mariusza Dembińskiego, pełnomocnika rektora ds drużyny „Orły Rektora”, został rozegrany po raz piąty Turniej Piłki Nożnej o Puchar Rektorów Uczelni Publicznych Miasta Poznania, w którym uczestniczyli pracownicy poznańskich szkół wyższych.**

Stawiły się drużyny pracowników Akademii Muzycznej, Akademii Wychowania Fizycznego, Uniwersytetu Medycznego, Uniwersytetu Przyrodniczego, Uniwersytetu Ekonomicznego, Politechniki Poznańskiej. UAM reprezentowały drużyna Studium Wychowania Fizycznego i Sportu UAM oraz drużyna „Orły Rektora”.

Gośćmi honorowymi tegorocznej imprezy byli prof. Stefan Jurga i prof. Stanisław Lorenc, którzy w latach 1992 – 2008 pełnili funkcje prezesów drużyny piłkarskiej „Orły Rektora” UAM.

W tym roku drużyną niepokonaną okazał się zespół „Orły Rektora” UAM, drugie miejsce zajęli pracownicy Akademii Wychowania Fizycznego, natomiast trzecie, co dodatkowo cieszy, zespół z naszego uniwersytetu, składający się z pracowników Studium Wychowania Fizycznego i Sportu UAM.



Jednym z punktów tego spotkania było podziękowanie uczestniczącym w turnieju rektorom byłym i obecnemu za zainteresowanie i aktywny udział w propagowaniu piłki nożnej nie tylko na naszym uniwersytecie, ale również wśród pracowników innych uczelni miasta Poznania.

**Mariusz Dembiński**



# Futsalistki dumą uniwersytetu

Z prezesem Klubu AZS UAM Łukaszem Stypą rozmawia Joanna Muszyńska

## Jak udało się futsalistkom odnieść tak spektakularny sukces?

To nasza wiodąca sekcja sportowa. Nie można zaprzeczyć, że nie jest to sport popularny, przynajmniej nie na tyle, aby mógł przynosić duże korzyści finansowe. Tym bardziej cieszymy się z ich sukcesu. Zdobyliśmy w tym roku akademickim tytuły: mistrza Wielkopolski, następnie akademickiego mistrza półfinałów AMP, akademickiego mistrza Turnieju Finałowego AMP, aż w końcu mistrza Polski Ekstraligi.

### A co z mężczyznami? Słabi...

Mężczyźni mają dobry zespół akademicki, ale w tym roku bez szczególnych osiągnięć.

### Przykro i trochę wstyd...

Nie do końca, są przecież zeszłorocznymi mistrzami Polski. W sporcie akademickim jest tak, że sukces każdej drużyny zależy między innymi od tego, jacy studenci zjawiają się danego roku. Ich zaangażowanie i umiejętności świadczą o sile zespołu. Przykładem takiej solidnej grupy jest drużyna siatkówki – II liga to optymalna klasa rozgrywkowa, jaką uniwersytet jest w stanie utrzymać. Na I ligę pod względem organizacyjnym i finansowym uczelni nie stać.

### A reszta sekcji sportowych?

Szermierka plasuje się na bardzo wysokim poziomie. Jedną z florecistek Hania Łyczbińska jest kandydatką do Rio. A więc mamy powód do dumy. Poza tym jest kilka innych zawodniczek na bardzo wysokim poziomie, między innymi Marika Chrzanowska, która jest stypendystką z Poznania. To są dziewczyny rozpoznawalne w świecie, a dla nas szczególną radością jest to, że są naszymi studentkami, reprezentują barwy AZS UAM. Mocną sekcją jest również Triathlon, z tym że kieruje się on odrębnymi zasadami, ponieważ pracownicy i studenci posiadają własne stowarzyszenie, nie związane formalnie z uczelnią. Już niedługo przy ul. Zagajnikowej powstanie hala do sportów walki oraz korty do gry w tenisa. Najciekawszą jednak propozycją będą dwie hale z boiskami do siatkówki, z czego jedno odkryte z funkcją podgrzewanego piasku. Byłyby to ewenement, bo jak na razie mamy tylko dwa takie boiska w Polsce. Ciekawą sekcją, cieszącą się dużą popularnością wśród studentów jest również sekcja pływania, niestety z powodów finansowych bez większych sukcesów.



Martyna Długosz (obecna mistrzyni świata Juniorów w drużynie, brązowa medalistka mistrzostw świata Juniorów z tego roku) oraz Hanna Łyczbińska zawodniczka KU AZS UAM – reprezentantką kadry olimpijskiej na Igrzyskach w Rio de Janeiro

FOT. Z ARCHIWUM SWFIS

## Czy są dyscypliny, które wydawałoby się, że są typowo męskie, a jednak kobiety w nich dominują?

Bardzo dużo kobiet przychodzi na siłownię, szczególnie na zajęcia z kulturystyki. Korzystają głównie z nowo zakupionego sprzętu aerobowego na światowym poziomie, który ma na celu rzeźbić najważniejsze partie kobiecego ciała – uda, pośladki i brzuch. Niestety, zauważam też wiele kobiet, które zapisują się na siłownię i przyglądają się ćwiczącym z boku, marnując czas na zabawę telefonem i wrzucając zdjęcia z siłowni na portale społecznościowe, prawdopodobnie z podpisem „Ciężko ćwiczyć”. I tu pojawia się nasza rola trenerów, aby zmotywować do działania. A to nie jest łatwe.

## Zastanawiam się, która płęć jest bardziej agresywna w rywalizacji sportowej? Kobiety czy mężczyźni?

Zdecydowanie kobiety. Hormony, temperament i niekiedy duża impulsywność biorą górę. Wszystko oczywiście zależy od dyscypliny.

Na szczęście im więcej profesjonalizmu, tym więcej wyrozumiałości bez kłótni i sprzeczek.

## Studenci lubią się bawić, spędzać czas na zabawach, koncertach oraz w pubach. Jak

## to się przekłada na wysiłek fizyczny, mobilizację i odpowiedzialność?

Osoby, które jadą na AMP, wiedzą, o co grają i podchodzą do zawodów profesjonalnie. Oszczędzają się i pilnują wzajemnie. Nie ukrywam, że w tym przypadku łatwiej jest z kobietami, są bardziej zdyscyplinowane. Z zawodniczkami klubu AZS UAM nigdy nie miałem problemu. Dużym bodźcem są również stypendia. Tutaj, niestety, rodzi się problem, ponieważ sport nie jest traktowany na równi z innymi obszarami, chociażby dlatego, że nie można zsumować osiągnięć. Np. futsalistki mogą być mistrzem Polski, a do tego zdobywać mistrzostwo w piłce nożnej na trawie, a tego nie możemy połączyć, bo regulamin zabrania. Może coś się zmieni w tym kierunku...

## Interesuje mnie jeszcze kontrola antydotyngowa studentów przed zawodami. Czy taka w ogóle istnieje?

Niestety nie, bo to też wiąże się z wydatkami.

## Jak uniwersytet plasuje się w sportowych rankingach na tle innych uczelni?

Zawsze zajmowaliśmy podium, z reguły II, III miejsce w klasyfikacji wszystkich szkół wyższych, a zdarzało się, że i I w klasyfikacji uniwersytetów. Natomiast decentralizacja, którą wprowadza uniwersytet, bardzo mocno uderza w nasz klub pod względem finansowym. Cały budżet sportowy przeznaczony jest na mistrzostwa sportowe oraz sporty wyczynowe. A przecież trzeba jeszcze opłacić godziny utrzymywania obiektów sportowych. U nas władze wydziałów nie chcą się na to zgodzić, ponieważ sport nie zalicza się do zajęć dydaktycznych. Budżetem dysponuje rektor ds. studenckich i oczywiste jest, że musi on szukać oszczędności na różnych polach. Na naszych – również.

## I znowu schodzimy do tematu finansów.

Niestety, z tego właśnie powodu musieliśmy ograniczyć naszą działalność i w konsekwencji spadliśmy w rankingu uniwersytetów z miejsca drugiego na dziesiąte.

### Boli...

Oj tak, tym bardziej, że potencjał sportowy cały czas wśród studentów jest duży, a tylko (i aż) pieniądze nas deklasują. Wierzymy jednak, że to się odmień. Duch walki w nas nie umiera...



# Siatkówka znowu nas połączyła

W dniach 5-6 marca 2016 roku, w hali sportowej przy ulicy Zagajnikowej, już po raz trzeci odbyły się Mistrzostwa Polski Pracowników Szkół Wyższych w Piłce Siatkowej. W tym roku poznańskie zawody cieszyły się jeszcze większym zainteresowaniem niż w poprzednich dwóch edycjach.

Do Poznania przyjechały ekipy Politechniki Łódzkiej, Politechniki Gdańskiej, Politechniki Rzeszowskiej, Uniwersytetu Łódzkiego, Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Akademii Obrony Narodowej, a także Akademii Górniczo-Hutniczej z Krakowa. Na parkietach nowoczesnej hali uniwersytetu nie zabrakło również drużyny lokalnych rywali UAM – Akademii Wychowania Fizycznego z Poznania. Gospodarze wystawili trzy drużyny: UAM I, UAM II oraz zespół w kategorii wiekowej 50 plus.

To właśnie najbardziej doświadczeni siatkarze (w kategorii 50 plus) reprezentujący uniwersytet poznański i Politechnikę Łódzką otworzyli tegoroczne mistrzostwa. Po interesującym spotkaniu poznaniacy ulegli łodzianom 0-2. Po tym meczu nastąpiło oficjalne otwarcie turnieju przez rektora UAM prof. Bronisława Marciniaka, a drużyny sportowymi okrzykami dały sygnał do rozpoczęcia rozgrywek grupowych. Po losowaniu drużynami rozstawionymi były: Uniwersytet Łódzki – zwycięzca poprzedniego turnieju oraz drużyna UAM I, srebrny medalista poprzedniej edycji.

W opinii zgromadzonych widzów zawody stały na wysokim poziomie sportowym, wyższym niż w poprzednich turniejach. Mecze cechowały zaciętość, pełne zaangażowanie, a o ostatecznym rezultacie często decydowała jedna celna zagrywka lub punktowy blok. Wszystkie uczelnie potraktowały turniej bardzo poważnie i przyjechały do Poznania w najlepszych składach. Rangę zawodów podnosiła obecność goszczących w Poznaniu siatkarzy-amatorów i jednocześnie najwyższych rangą pracowników naukowych pełniących funkcje w swoich uczelniach, m.in., oprócz gospodarza, rektora UAM, w Poznaniu pojawili się prorektor Politechniki Gdańskiej prof. Piotr Paneth, prorektor AWF prof. An-

drzej Wieczorek oraz prorektor Politechniki Rzeszowskiej prof. Leonard Ziemiański. Na zaproszenie trenera Damiana Lisieckiego, głównego organizatora zawodów, do hali sportowej przybyło wielu sympatyków piłki siatkowej, a wśród nich prof. Stanisław Lorenc, prof. Andrzej Lesicki oraz prof. Jacek Witkoś.

Po pierwszym dniu zawodów przyszła kolej na mecze rozgrywane systemem pucharowym. W niedzielne przedpołudnie w półfinałach spotkali się zwycięzcy rozgrywek grupowych z ich odpowiednikami z miejsc drugich. Politechnika Łódzka wygrała z Uniwersytetem Warmińsko-Mazurskim 2:0 a Uniwersytet Łódzki uległ UAM I w stosunku 0:2. W opinii kibiców półfinałowy mecz łodzian z poznaniakami uznany został najlepszym meczem całego turnieju.

W meczu finałowym UAM I pokonał Politechnikę Łódzką 2:0, a w meczu o III miejsce Uniwersytet Łódzki zwyciężył Uniwersytet Warmińsko-Mazurski również w stosunku 2:0.

Wyrównany poziom zawodów i determinacja w osiągnięciu zwycięstwa przez zawodników nie przeszkodziły drużynom w stworzeniu znakomitej atmosfery. Turniej był okazją do wymiany poglądów, nawiązania kontaktów czy też podtrzymania dotychczasowych międzyuczelnianych więzi. Choć w klasyfikacji końcowej zawodów zespoły zajęły różne miejsca, to i tak wszyscy byli zwycięzcami, gdyż przyjechali do Poznania po to, aby kontynuować tradycję rozgrywania Mistrzostw Polski Pracowników Szkół Wyższych w Piłce Siatkowej zapoczątkowaną 3 lata temu właśnie w hali sportowej przy ulicy Zagajnikowej.

Na zakończenie zawodów główny organizator turnieju i jednocześnie zawodnik zespołu UAM I Damian Lisiecki wraz z prof. Bronisławem Marciniakiem oceniając zawody i żegnając drużyny zgodnie stwierdzili, że „siatkówka łączy pokolenia”.

**Adam Barabas**

## Klasyfikacja końcowa turnieju:

1. UNIWERSYTET IM. ADAMA MICKIEWICZA POZNAŃ
2. POLITECHNIKA ŁÓDZKA
3. UNIWERSYTET ŁÓDZKI
4. UNIWERSYTET WARMIŃSKO-MAZURSKI
5. AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ
6. POLITECHNIKA RZESZOWSKA
7. POLITECHNIKA GDAŃSKA
8. AKADEMIA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO POZNAŃ
9. AKADEMIA GÓRNICZO-HUTNICZA KRAKÓW
10. UNIWERSYTET IM. ADAMA MICKIEWICZA POZNAŃ II

## Zawodnicy/Zawodniczki/Pracownicy UAM, biorący udział w Mistrzostwach:

### Drużyna rektora, kategoria 50+:

1. Prof. Bronisław Marciniak,
2. Andrzej Koziański,
3. Piotr Szafarkiewicz,
4. Włodzimierz Płotkowiak,
5. Prof. Stanisław Sierpowski,
6. Prof. Andrzej Gałganek,
7. Prof. Adam Lipowski,
8. Prof. Włodzimierz Rączkowski,
9. Prof. Andrzej Szubert,
10. Prof. Wiesław Wasiak.

### Drużyna M I, kategoria OPEN:

1. Prof. Bronisław Marciniak, kapitan, (również kategoria 50+)
2. Dr Robert Jagodziński,
3. Dr Tomasz Pędziński,
4. Dr Adam Barabas,
5. Dr Maciej Kokociński,
6. Dr Justyna Walkowiak,
7. Michał Marciniak,
8. Łukasz Piechna,
9. Damian Lisiecki.

### Drużyna UAM II, kategoria OPEN:

1. Dr Tomasz Cytlak, kapitan,
2. Dr hab. Grzegorz Hreczycho,
3. Prof. Andrzej Szubert,
4. Dr Mikołaj Sobkowiak,
5. Mariusz Szotyga,
6. Łukasz Stypa,
7. Prof. Włodzimierz Rączkowski,
8. Krzysztof Kuciński.

# Biegiem bez zadyszki

**9 kwietnia na Kampusie Morasko odbył się szczególny bieg pod hasłem III Uniwersytecka Zadyszka im. Jerzego Żeligowskiego. Wspianiego człowieka, lekkoatlety, skoczka, trenera studentów oraz przede wszystkim propagatora biegania, które 30 lat temu nie było tak powszechne jak teraz.**

Głównym organizatorem imprezy była Grupa Biegowo-Projektowa „UAM Drużyna Orzełka”

oraz Centrum Zdrowia, Sportu i Edukacji „Nasz Uniwersytet”. Honorowy patronat objął prorektor UAM prof. Zbigniew Płarczyk oraz Studium Wychowania Fizycznego i Sportu UAM.

Charakter uroczystości był wyjątkowy, zarówno ze względu na cel jaki przyswiecał organizatorom, jak i atmosferę jaka panowała przed startem.

Wielu uczestników brało udział po raz pierwszy w „Zadyszce”, ale nie w bieganiu. Pojawili się bo-

wiem także wytrawni sportowcy, biorący udział w maratonach i półmaratonach. Głównym celem biegu było wsparcie Fundacji „Dar szpiku” i rozpowszechnienie wiedzy na temat szpikodawstwa. Istotną była też promocja aktywności fizycznej i promocja Kampusu Morasko.

Ponad sześciuset biegaczy powitał prorektor UAM prof. Zbigniew Płarczyk oraz Piotr Szarfarkiewicz – kierownik SWFiS. Biegacze mieli

do pokonania odległość 5 i 10 km. Z najlepszym czasem 0:17:54 na mecie na dystansie 5 km pojawił się Dominik Mamet z Poznania, a na dystansie 10 km zwycięzcą okazał się Piotr Tomczyk z czasem 0:33:56, także poznaniak. W imprezie brały również udział dzieci. W zależności od kategorii wiekowej miały do pokonania dystans od 500 do 1800 metrów.

**Joanna Muszyńska**

